

Kapitał

POLSKI gospodarka > samorządy > nauka – innowacje

Rzeszów: Tu ludzie chcą się osiedlać

Rozmowa z prezydentem miasta,
Tadeuszem Ferencem

str.

7

PONADTO
W NUMERZE:

str.

20

FibroTech: Włókna stalowe lub bazaltowe w elementach żelbetonowych zmieniają rynek

str.

25

LSSE: Drony będą pomagać w intermodalnym centrum logistycznym firmy Ritex

str.

32

Hala Stulecia – Magnes dla turystów i inżynierów z całego świata

sport

WYJĄTKOWE WYDARZENIA W WYJĄTKOWYM MIEJSCU!

Wrocławska
Fontanna
Multimedialna

koncerty

widowiska

wystawy

targi

Temat wydania

Miasto nowoczesnych
technologii, gdzie ludzie
chcą się osiedlać

str. 7



Samorządy

str. 6-19

Największy budżet w historii miasta	6
Rzeszów - miasto nowoczesnych technologii	7
Wydarzenia kulturalne tworzą ducha miasta	8
Ostrów Wielkopolski doceniony w Europie	9
Naszym największym kapitałem są ludzie	10
Płock - przemysł i unikalna oferta kulturalna	11
Ambitna strategia termalna	12
Świdnica - dobre miejsce do życia	14
Samorządowiec jest przede wszystkim gospodarzem	15
Opolskie dla inwestorów	16
Kolej zbliża miasta i ludzi	18-19

Gospodarka

str. 20-33

Włókna stalowe lub bazaltowe w elementach żelbetowych zmieniają rynek budowlany	20-23
Kapitał polski w LSSE	24
Drony będą pomagać w intermodalnym centrum logistycznym	25
Za nami kolejna edycja WallStreet	26-27
Król hossy już od dwudziestu lat na parkiecie	28-29
Ukraina wychodzi z kryzysu	30
Hala Stulecia - magnes dla turystów i inżynierów z całego świata	32
Problem z danymi osobowymi	33



Eldisy Polska Sp. z o.o. to polski oddział globalnej grupy, której celem jest dostarczanie nowoczesnych uszczelki dla przemysłu samochodowego, branży AGD oraz budowlanej. Firma rozpoczęła działalność w Polsce w 2005 roku jako Vorwerk Dichtungssysteme Polska, lokalizując swoją fabrykę na terenie Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej (LSSE). Vorwerk Dichtungssysteme jest przedsiębiorstwem o ponad 185-letniej tradycji. Działalność koncernu rozpoczęła się w 1827 roku pod nazwą J.C. Vorwerk. Lata dynamicznego rozwoju zaowocowały wzrostem konkurencyjności firmy, dzięki któremu stała się ona częścią grupy Eldisy, rozpoczynającej działalność w ramach koncernu Vorwerk.



Wśród klientów firmy znajdują się takie marki jak Mercedes, Audi, Porsche, Rolls-Royce, Miele czy BSH. Strategia jej działalności zakłada innowacyjność poprzez ciągły rozwój oraz doskonalenie na każdej płaszczyźnie produkcji.

Dzięki zachowaniu najwyższych standardów, firma może dostarczać uszczelki światowym koncernom, a jakość oferowanych przez nią materiałów potwierdzają liczne certyfikaty, takie jak ISO TS16949:2009.

Misja firmy

- Silna i trwała pozycja wśród światowych liderów w branży
- Bezpieczne produkty, spełniające najwyższe standardy technologiczne
- Skuteczna odpowiedzialność biznesu w trosce o kontrahenta i pracownika
- Innowacyjność i kreatywność



ELDISY
Vorwerk & Sohn Gruppe

Eldisy Polska Sp. z o.o.
Komorniki, ul. Polna 27, 55-300 Środa Śląska
tel. +48 71 397 64 02, fax +48 71 317 31 60
biuro@eldisy.pl, www.vds-polska.pl



Pożądanie zwane innowacją

Wszędzie słyszymy o **potrzebie innowacji**. W tym sensie należy rozumieć, że innowacje są „pożądane”, a więc potrzebne przedsiębiorcom, aby mogli się rozwijać szybciej od konkurencji i w ostateczności ją pokonać. Jednak na ostatnim Kongresie Regionów, który odbył się we Wrocławiu i o którym obszernie piszemy na łamach „Kapitału Polski”, dużo mówiono o samorządowych innowacjach z punktu widzenia zwykłego mieszkańca. Przez dwa dni, w Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu, ponad 160 samorządowców, naukowców, światowej sławy ekspertów dyskutowało o innowacjach, komunikacji, ekologii i przede wszystkim o potrzebach mieszkańców.

Najbardziej innowacyjne są wielkie miasta, bo to przecież one gwarantują najlepiej wykwalifikowanych pracowników, infrastrukturę, potencjalnych klientów, poddostawców. Ale ich atuty nie są już tak mocne jak kiedyś. Drogie tereny, coraz trudniejsza sytuacja na rynku pracy, utrudnienia komunikacyjne. Wiatr w żagle łapią mniejsze samorzady, zwłaszcza te położone w sąsiedztwie wielkich aglomeracji. Dobrym przykładem jest Rzeszów, Legnica i wiele innych miast, z władzami których rozmawiamy w „Kapitale Polskim”.

Coraz większego znaczenia nabierają innowacyjne rozwiązania służące bezpośrednio mieszkańcom. Tego rodzaju innowacje zaczynają być coraz bardziej pożądane. Dostrzeżono to właśnie na Kongresie Regionów. Chodzi tu o projekt „inteligentnych miast”, wykorzystanie technologii informatycznych do obsługi petentów w urzędach, usprawnianie komunikacji miejskiej, ale także i tu jest niestety ogromnie dużo do zrobienia, walkę ze smogiem.

Królestwem innowacji jest też Giełda Papierów Wartościowych. W „Kapitale Polskim” odnotowujemy XXI konferencję WallStreet, zorganizowaną przez Stowarzyszenie Inwestorów Indywidualnych, która odbyła się w Karpaczu. Na giełdowym parkiecie nie ma czego szukać jeśli się nie jest innowacyjnym pod względem: finansowym, produktowym, modelu biznesowego, marketingu i tak dalej. Jest ogromna presja na przedsiębiorców, ze strony wielkich i małych akcjonariuszy, właśnie na innowacje. Akcjonariusze doskonale wiedzą, że to głównie dzięki innowacjom firmy mogą rozwijać szybciej, osiągać wyższą rentowność, i konsekwencji zapewniać wyższą stopę zwrotu z inwestycji w akcje.

Istotne jest posiadanie własnego rozwiniętego rynku kapitałowego, na którym kluczową rolę odgrywają podmioty krajowe. Do takiego wniosku, podczas dyskusji panelowych, doszli wszyscy uczestnicy XXI konferencji WallStreet. To docenienie roli polskiego kapitału na giełdzie jest bardzo ważne. Giełda jest bowiem jednym z czynników wzrostu dla przedsiębiorstw. Zapewnia kapitał, dzięki któremu firmy mogą rosnąć szybciej.

Teraz druga strona medalu. Bardzo mało mówi się o tym, że silna presja na innowacje za wszelką cenę, może być zgubna. Zmusza się firmy do oferowania coraz to nowych produktów, a przez to do gwałtownego skracania cyklu życia produktu, co w konsekwencji znacznie podnosi ryzyko biznesowych działań. Marketingowcy ukuli nawet takie dwa terminy: „prawdziwe złoto” (innowacyjne produkty, które są rynkowymi przebojami) oraz „złoto głupca” (produkty, które niby są innowacyjne, ale w rzeczywistości okazują się nikomu niepotrzebnymi gadżetami). Marketerzy zalecają, aby przed podjęciem wiążących decyzji, dotyczących produkcji, bardzo dokładnie sprawdzić, czy aby, to co chcemy zaoferować ludziom nie zostanie przez nich później odebrane jako złoto głupca.

Tym głębszego znaczenia nabiera określenie „pożądana innowacja”. Pożądana, to znaczy również taka, która będzie się wszystkim opłacała. Przedsiębiorcy i samorządowcy, których prezentujemy na łamach „Kapitału Polskiego” codziennie mają do czynienia z takimi dylematami. Zachęcamy do lektury naszego magazynu, z której dowiemy się między innymi jak opanować trudną i ryzykowną działalność w obszarze wprowadzania innowacji.

Redaktor Naczelny
Ryszard Zabiński

Wydawca: Prasa Dolnośląska – Marcin Prynda
ul. Ofiar Oświęcimskich 41/43, 50-059 Wrocław, tel. 71 750 38 86
redakcja@kapitaldolnoslaski.pl, www.kapitaldolnoslaski.pl
Opracowanie redakcyjne: Filip Bernat, Paulina Dąbrowska, Agata Garstecka,
Radosław Nosek, Dorothea Prynda, Marcin Prynda, Ryszard Zabiński
Reklama: kom. +48 608 208 359, +48 609 616 609
Opracowanie graficzne: GoldenRocket
Skład: Maciej Zwoliński DRUK: Drukexpress.pl
dodatek informacyjno reklamowy

Największy budżet w historii miasta

Z Januszem Kubickim, prezydentem Zielonej Góry rozmawia Ryszard Żabiński

Jest Pan prezydentem Zielonej Góry już od ponad 10 lat. Jakie zmiany, które zaszyły w Zielonej Górze, w sferze infrastruktury, gospodarki, warunków życia mieszkańców – uważa Pan za najważniejsze?

Jak zaczynałem swoją pracę to patrzyłem z zazdrością na inne miasta, które szybko się rozwijały i w których dużo się działo. Odnaleźć się w tym wszystkim nie było łatwo. Dobracie sobie zespół, z którym będę współpracował, także nie należało do najłatwiejszych. Musiałem postawić na ludzi, z którymi odniosę sukces. Po tych 10 latach śmiało mogę powiedzieć, że Zielona Góra wstała z kolan. To było 10 lat ciężkiej i mozolnej pracy, dzięki której dzisiaj mamy się czym pochwalić. Mogę powiedzieć, że odnieśliśmy sukces! Nie zostaje się prezydentem po to, by przejść do historii tylko po to by coś zmienić. Ja chciałem zmienić Zieloną Górę, ponieważ miałem dość pewnego rodzaju marazmu w mieście, różnych klótni, waśni i takiego grzebania w cudzysłowie kołami w miejsku. Przez 15 lat wszyscy mówili, że w Zielonej Górze musi powstać basen, ale nikt nie potrafił podjąć decyzji o jego budowie. Basen i halę Centrum Rekreacyjno-Sportowego wybudowaliśmy – do dziś jest to największa inwestycja w mieście, która pochłonęła blisko 150 mln złotych. Stworzyliśmy strefę aktywności gospodarczej, na której powstają zakłady produkcyjne. Walczymy o to, by w Zielonej Górze powstawały nowe, lepiej płatne miejsca pracy. Rozwinęliśmy Uniwersytet Zielonogórski. Inwestujemy w infrastrukturę drogową w mieście. Nie tylko remontujemy, ale budujemy nowe drogi. Dbamy także o rowerzystów. W Zielonej Górze powstały dziesiątki kilometrów ścieżek rowerowych. Mogę śmiało powiedzieć, że jesteśmy mistrzami w pozyskiwaniu funduszy unijnych. Dzięki temu mamy w Zielonej Górze dużo inwestycji finansowanych ze środków unijnych. Takich jak między innymi: Centrum Przyrodnicze czy Planetarium Wenus. Przez te 10 lat zrealizowaliśmy setki nowych inwestycji za miliard złotych.

1 stycznia 2015r. Zielona Góra połączyła się z gminą. Udało nam się, jako jedynym w Polsce! Była to kluczowa decyzja dla Zielonej Góry. Zyskaliśmy nową przestrzeń do życia. Bodziec rozwojowy, który teraz rozsądnie wykorzystujemy. Powierzchniowo jesteśmy dziś więksi od Poznania. Z 58 km kw. Zielona Góra rozrosła się do 278 km kw.

Jaka jest obecnie pozycja Zielonej Góry jeśli chodzi o atrakcyjność dla inwestorów? Jakie są najważniejsze atuty miasta w tym obszarze?

Zielona Góra jest atrakcyjnym miastem dla inwestorów. Stawiamy na rozwój i chcemy przyciągnąć jak najwięcej przedsiębiorców.

Zainwestowaliśmy w Lubuski Park Przemysłowo Technologiczny w Nowym Kisielinie. Atutem jest atrakcyjna lokalizacja, teren jest dobrze skomunikowany. LPPT położony jest w pobliżu drogi S3, która pozwala na szybkie połączenie z autostradą A2 i A4. Mamy dobrze przygotowane tereny i szybko działamy. Staramy się, by współpraca z potencjalnymi inwestorami była na najwyższym poziomie. Wiem, że Zielona Góra zmienia się na lepsze, że dostała impuls rozwojowy. Jesteśmy dumni jako mieszkańcy tego miasta z tego co się udało zrobić. Oczywiście chcemy zrobić jeszcze więcej. W tym roku mamy największy w historii miasta budżet, zamykający się w kwocie prawie 1 mld złotych. Na inwestycje przeznaczymy ponad 200 mln złotych. Jest to budżet przyszłości i nowych wyzwań. Chcemy podnieść jakość życia w mieście.

Jakie są Pana zdaniem najważniejsze obecnie realizowane, lub planowane w najbliższej przyszłości inwestycje, które najbardziej przyczyniły się do rozwoju miasta i poprawy warunków życia mieszkańców?

Zielona Góra w tym roku zamienia się w spory plac budowy. Będzie to widać przede wszystkim w centrum miasta dzięki inwestycjom drogowym. Najważniejsza z nich to remont i przebudowa głównej ulicy w mieście – Bohaterów Westerplatte. Koszt: blisko 12 mln zł. Trwa także budowa Trasy Aglomeracyjnej pomiędzy ul. Batorego i al. Zjednoczenia – ponad 22 mln złotych. W tegorocznym budżecie miasta zarezerwowano również pieniądze na budowę ronda na końcu ul. Wrocławskiej, przy zjeździe do Raculi. Ta inwestycja ma kosztować blisko 8 mln złotych. Planujemy także remont al. Zjednoczenia – ponad 3,5 mln zł. W tym miesiącu Ministerstwo Rozwoju przyznało nam 115 mln złotych unijnej dotacji na budowę południowej obwodnicy miasta.

Jako pierwsze miasto w Polsce przygotowujemy się do wdrożenia w miejskim transporcie autobusów napędzanych energią elektryczną. Wdrożenie zintegrowanego systemu niskiemisyjnego transportu publicznego w Zielonej Górze będzie możliwe dzięki pozyskaniu funduszy unijnych ze środków Funduszu Spójności, w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020. W ramach tego projektu przewiduje się m.in. zakup 47 autobusów elektrycznych oraz budowę stacji ładowania autobusów elektrycznych, które zostaną ulokowane na 11 pętlach autobusowych oraz w zajezdni należącej do miejskiego przewoźnika. W ramach tego projektu Zielona Góra zyska także nowe Centrum Przesiadkowe. Koszt projektu to około 250 mln złotych. W planach mamy także nowe ścieżki rowerowe, modernizację dawnego archiwum na Dzielnicy Dom Kultury w Starym Kisielinie, roz-



budowę hospicjum. Będą rewitalizowane parki, w tym te w Zatoniu i Kiełpinie, Sowińskiego, przy ul. Partyzantów, zmieni się Dolina Gęśnika. Będzie modernizacja i zagospodarowanie placu teatralnego, przy filharmonii, Matejki (pierwszy w mieście parking podziemny), monitoring. Zaplanowano też przygotowanie budynku na pl. Słowiańskim na wydział prawa Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wśród tegorocznych zadań jest też budowa hali sportowej w Ochli, hali koszykówki w Zielonej Górze, budowa szkoły podstawowej, przebudowa dróg i wiele innych zadań.

Jako miasto musimy skorzystać z tego co daje nam teraz Unia Europejska. Walczymy o to, by pieniądze dla Zielonej Góry nie przepadły i zostały dobrze wykorzystane. Mamy wizję tego miasta i sposób na jego rozwój.

Jakie są, Pana zdaniem, najważniejsze cechy skutecznego samorządowca?

Skuteczny samorządowiec umiejętnie działa na rzecz miasta i jego mieszkańców. Efektywnie wykorzystuje jego potencjał i realizuje strategiczne założenia. To przede wszystkim człowiek, któremu można powierzyć swoją przyszłość. Mam nadzieję, że przez te 10 lat udowodniłem zielonogórczankom, że warto było mi zaufać i właśnie takim skutecznym samorządowcem jestem. Staram się reagować na bieżące sytuacje i przewidywać potrzeby mieszkańców. Jako prezydent Zielonej Góry czuję się w obowiązku zapewnić zielonogórczankom jak najlepsze warunki życia na lata. Jestem przekonany, że nasze miasto jest komfortowe i wyjątkowe.

Miasto nowoczesnych technologii, gdzie ludzie chcą się osiedlać

Z Tadeuszem Ferencem, prezydentem Rzeszowa rozmawia Marcin Prynda

Jest Pan Prezydentem Rzeszowa od 2002 roku. W 2003 roku miasto miało budżecie ponad 380 mln zł, w tym 54 mln zł na inwestycje. Jak te liczby wyglądają teraz? Dzięki czemu udało się dokonać tak dużego, finansowego skoku?

Dzisiejszy budżet na inwestycje, to dokładnie tyle, ile cały budżet Rzeszowa z roku 2002, czyli ok. 400 mln zł. Natomiast ogólny budżet miasta obecnie wynosi ponad 1,3 miliarda zł. Olbrzymi wpływ na tak duży rozwój miasta miały i do tej pory mają, fundusze europejskie, o które staraliśmy się skutecznie walczyć. To, że jest to skuteczna walka świadczą rankingi, w których plasujemy się na najwyższych miejscach. Staraliśmy się również stwarzać dla mieszkańców takie warunki, aby miasto było dla nich przyjazne. Budujemy nowe żłobki i przedszkola. Na nowych osiedlach powstają szkoły i hale sportowe. Za ponad 400 mln zł wdrożyliśmy program unowocześnienia sportu publicznego. Bardzo szybko rozwija się ośrodek akademicki. Mamy unikatowe kierunki studiów. Na uniwersytecie powstał kierunek lekarski. To wszystko powoduje, że w Rzeszowie osiedlają się mieszkańcy z innych regionów Polski. Miasto staje się coraz bogatsze dlatego też mamy pieniądze na nowe inwestycje. Aby pokazać skalę naszego budżetu posłużę się przykładem: na rok 2016 budżet województwa podkarpackiego wynosił 696 mln zł po stronie wydatków, z czego udało się zrealizować 614 mln zł. Budżet Rzeszowa to odpowiednio: 1,052 miliarda zł i wykonanie 998 mln zł. Najnowszy ranking serwisu rynekprowoty.pl pokazuje najszybciej rozwijające się miasta w Polsce. Analizie poddano dane GUS i Eurostatu za lata 2005-2013. Okazuje się, że najwyższy wskaźnik PKB ma Wrocław – 86 proc. Rzeszów znalazł się na drugim miejscu - wzrost PKB o 81 proc.

Udało się Panu przyciągnąć do Rzeszowa wielu znaczących inwestorów jak Heli-One, Goodrich, Asseco Poland, MTU, czy BorgWarner. Co zdecydowało o tym sukcesie? Czy ma Pan jakiś sposób na inwestorów?

Opowiem to na przykładzie Heli-One. Gdy po raz pierwszy spotkałem się z przedstawicielami firmy w ratuszu od razu powiedziałem, że ich z Rzeszowa nie puszczę, chociaż rozważali inne miasta do budowy swoich zakładów. Spytałem czego potrzebują. Interesowała ich głównie możliwość zatrudnienia fachowców. Od razu poleciłem by w naszych szkołach średnich uruchomić kierunki, które będą kształcić fachowców pod potrzeby firmy. Oddelegowałem również osoby, które miały się zająć wszystkimi formalnościami



związanymi z budową fabryki, tak żeby inwestor nie błądził po urzędach. Tak to mniej więcej odbywa się w stosunku do innych inwestorów. My jesteśmy po to, aby im służyć.

Jak udaje się dostosowywać system kształcenia, zwłaszcza zawodowego, inżynierskiego do potrzeb inwestorów, rozwijającej się gospodarki?

Rzeszów i region mają olbrzymie tradycje lotnicze sięgające czasów powstania Centralnego Okręgu Przemysłowego. Rzeszów, Mielec, Stalowa Wola, to były główne ośrodki lotnicze w Polsce. Logicznym więc było, że to właśnie na naszym terenie musi się odbudować współczesny przemysł lotniczy. Przede wszystkim, należało zadbać o kadry. Politechnika od lat kształciła w tym kierunku inżynierów oraz pilotów. Dołączyły też inne uczelnie, w tym prywatne, kształcąc m.in. w dziedzinach menadżerów portów lotniskowych. Tak jak wspominałem, w naszych szkołach też pojawiły się kierunki kształcące pod potrzeby przemysłu lotniczego. Myślę, że to jeden z powodów, dla których firmy lotnicze chętnie chcą budować swoje fabryki w Rzeszowie i okolicach.

Rzeszów okazał się czarnym koniem Rankingu Miast Uczących się wraz z indeksem opracowanym na podstawie badań Polityki INSGHT, zajmując w nim drugie miejsce po Warszawie. Co to znaczy miasto uczące się, jakie dziedziny jego funkcjonowania muszą być szczególnie rozwinięte?

Jesteśmy dumni z tego rankingu. Pokazał on, że Rzeszów odznacza się najwyższym poziomem edukacji. Badania przeprowadzono m.in. w zakresie ilości dzieci uczęszczających do przedszkoli oraz wyników sprawdzianów szóstoklasistów i egzaminu gimnazjalnego.

To pokazuje na jakim poziomie odbywa się kształcenie w naszych szkołach. Rzeszów jest największym ośrodkiem akademickim w całej Unii Europejskiej. Jak podaje Eurostat, na tysiąc mieszkańców studiuje u nas 353 osoby. Uczelnie stawiają coraz śmielej na naukę nowoczesnych technologii. Jak mogliśmy przeczytać w podsumowaniu rankingu, „Rzeszów to jedyne miasto w Polsce, które związało przyszłość z technologiami i konsekwentnie realizuje tę strategię. Jest także drugim miastem w Europie, po Lizbonie, jeżeli chodzi o zapotrzebowanie na informatyków. Jako jedno z niewielu polskich miast może też, w najbliższych latach, spodziewać się przyrostu liczby mieszkańców.”

Takie słowa bardzo cieszą.

Jest Pan prezydentem Rzeszowa od 15 lat i nadal cieszy się poparciem mieszkańców. Został Pan wybrany, w ogólnopolskim konkursie, prezydentem roku 2015, ostatnio Politechnika Rzeszowska nadała Panu zaszczytny tytuł doktora honoris causa. Co to znaczy być dobrym samorządowcem?

To dosyć proste. Należy mieć swoją wizję rozwoju miasta, być konsekwentnym i przede wszystkim słuchać ludzi. Ja mam to szczęście, że otaczają mnie dobrzy, lojalni pracownicy. Myślę, że stanowimy niezłą drużynę. Najważniejsi jednak są sami mieszkańcy Rzeszowa. To niesamowite jak są zaangażowani we wszystkie sprawy miasta. Jak żyją miastem, jak bardzo się z nim identyfikują. Czasami mają wspaniałe pomysły i rozwiązania. Podpowiadają co zrobić, aby życie w mieście było łatwiejsze i przyjemniejsze. Nie pozostaje mi nic innego niż wsłuchiwać się w ich opinie. Tak naprawdę, te wszystkie moje tytuły i nagrody dla miasta to dzięki mieszkańcom. I za to chciałbym im bardzo podziękować.

Wydarzenia kulturalne tworzą ducha miasta i budują jego markę

Z Januszem Chwierutem, prezydentem Oświęcimia o tym jak kultura poprawia jakość życia mieszkańców rozmawia Radosław Nosek



W Oświęcimiu wiele się dzieje. Jakie są najważniejsze wydarzenia, na które można zaprosić do miasta?

Miasto Oświęcim staje się rozpoznawalne w kraju i poza jego granicami nie tylko w sferze pamięci, ze względu na KL Auschwitz-

Birkenau, ale też kultury i edukacji pokojowej. Od kilku lat markowym produktem miasta, stworzonym przez Darka Maciborka, jest Life Festival Oświęcim. Każda edycja zaskakuje różnorodnością muzycznych występów, w tym międzynarodowych gwiazd. Przypomnę, że w tym roku zagrała grupa Scorpions, mogliśmy też poznać amerykańską piosenkarkę LP. Wcześniej w naszym mieście były koncerty zespołu Queen z Adamem Lambertem, Eltona Johna, Stinga, Petera Gabriela. LFO różni się od innych podobnych projektów festiwalowych. To nie tylko muzyka. Wśród propozycji przygotowanych dla uczestników znajdują się działania edukacyjne, warsztaty, akcje związane z promowaniem pokojowej idei festiwalu, a także wystawy, spektakle teatralne, wydarzenia sportowe, jak bieg uliczny. Znani artyści malują murale w różnych punktach miasta.

Oświęcimski festiwal jest wyjątkowym wydarzeniem na kulturalnej mapie Polski. To święto pokoju, tolerancji i równości. Festiwal zgromadzi międzynarodową publiczność, dla której udział w tym muzycznym wydarzeniu nie jest tylko przeżyciem artystycznym, ale też formą refleksji i wyrazem poparcia dla pokojowej idei festiwalu.

■ A inne projekty edukacyjne?

Należą do nich Oświęcimskie Forum Praw Człowieka, na którym eksperci, naukowcy



i dziennikarzy wymieniają poglądy na temat kluczowych problemów społecznych współczesnego świata. Podczas tegorocznej, IV już edycji OFPC, rozmawialiśmy o współczesnych bohaterach i antybohaterach. W pokojową tematykę dobrze wpisuje się też Międzynarodowe Biennale Plakatu Społeczno-Politycznego, organizowane przez Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży, na które kilkuset artystów z całego świata nadsyła swoje niezwykle sugestywne i wymowne prace.

■ Jakie wydarzenia przed nami?

Już niedługo święto folkloru i tańca, czyli prezentację międzynarodowych zespołów folklorystycznych podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Na początku września mamy Święto Miasta Oświęcimia, na którym wystąpi m. in. Piasek i Ewa Farna, a później Jesień Oświęcimską. Właśnie podczas tej imprezy możemy poznać kulturę i zwyczaje mieszkańców z naszych zagranicznych miast partnerskich oraz aktywność oświęcimskich organizacji pozarządowych, które są bardzo ważnym partnerem miasta w wielu dziedzinach życia kulturalnego, sportowego czy społecznego.

■ Ile pieniędzy rocznie przeznaczane jest na wydarzenia kulturalne w Oświęcimiu?

Przywiązujemy dużą wagę do kultury. Na działania promocyjne, w tym również w zakresie kultury, mamy 3,7 mln zł. Ale to nie wszystko, bo w mieście bardzo prężnie działają instytucje kultury jak: Muzeum Zamek, Oświęcimskie

Centrum Kultury i Galeria Książki, które mają swoje budżety i szeroką ofertę kulturalną, a miasto na ich funkcjonowanie wydaje kolejne 6,5 mln zł.

Staramy się wspierać różne projekty, od tych bardzo rozpoznawalnych jak LFO, po takie, które uatrakcyjniają czas mieszkańcom miasta i odwiedzającym nas gościom. Mamy więc Letnie Kino Plenerowe, Noc Muzeów, Ekoma-jówkę, Jackowe Granie połączone ze świętem patrona Oświęcimia św. Jana Bosko. Po raz pierwszy organizujemy Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych we współpracy z Teatrem KTO w Krakowie i mam nadzieję, że ta nowa propozycja na dłuższą zagości w naszym mieście. Popularyzujemy też twórczość naszych rodzimych artystów prezentując ich prace na oświęcimskim rynku. Ciekawym projektem realizowanym od kilku lat na początku maja przez Muzeum Zamek jest Jarmark Kasztelański. To dwudniowe święto przybliżające interesujące, a często nieznanne wydarzenia z ponad 800 - letniej historii Oświęcimia jest magnesem przyciągającym na zamkowe wzgórze i Starówkę nie tylko naszych mieszkańców, ale też turystów.

■ W jakim stopniu kultura wpływa pańskim zdaniem na jakość życia mieszkańców miasta?

Wydarzenia kulturalne tworzą ducha miasta, budują jego markę i podnoszą atrakcyjność. Mieszkańcy obok rozwiązań komunikacyjnych, nowych mieszkań, dobrej infrastruktury wokół chcą mile spędzić wolny czas najchętniej w plenerze, z rodziną czy przyjaciółmi. Oferta musi być różnorodna, każdy ma przecież inne zainteresowania. Dlatego dużą wagę przywiązujemy też do atrakcyjnej przestrzeni publicznej jak: parki, place czy bulwary nad Sołą. Staramy się także organizować różnego rodzaju wydarzenia kulturalne na oświęcimskim rynku, które zachęcą gości do odwiedzin oraz poznania historii i zabytków 800-letniego grodu nad Sołą. Dobra oferta kulturalna powoduje, że mieszkańcy chętnie w niej uczestniczą. W ten sposób budują więzi lokalne, czują się wspólnotą. Są dumni ze swojego miasta i z tego, że są oświęcimianinami.



foto: Dominik Smolarek



Ostrów Wielkopolski doceniony w Europie

Z Beatą Klimek, prezydentem miasta rozmawia Radosław Nosek

Objęła Pani urząd prezydenta Ostrowa Wielkopolskiego w 2014 roku, z ambitnym programem wyborczym. Udaje się Pani go realizować?

Przed wszystkim, jestem dumna z szeregu działań na rzecz ostrowskich rodzin. W Ostrowie Wielkopolskim funkcjonuje już miejskie becikowe, bezpłatny pobyt dzieci w samorządowych przedszkolach oraz tanie budownictwo mieszkaniowe. Udało nam się także wdrożyć budżet obywatelski, kartę seniora z systemem ulg i preferencji dla osób powyżej sześćdziesiątego roku życia. Odblokowaliśmy sprzedaż mieszkań komunalnych i uruchomiliśmy wsparcie dla przedsiębiorców, tworzących nowe miejsca pracy. Zlikwidowaliśmy również kosztocionną spółkę Holdikom, a dzięki oszczędnościom w sektorze komunalnym, udało się minimalnie obniżyć lub utrzymać na dotychczasowym poziomie ceny za usługi komunalne. Wprowadziliśmy też nowe programy profilaktyczne, w tym ochrony dzieci przed próchnicą, a także stworzyliśmy obiecany fundusz dla Rodzinnych Ogrodów Działkowych. To większość tych elementów mojego programu, które już stały się faktem.

Co należy zrobić, aby zwiększyć atrakcyjność miasta? Jakie inwestycje infrastrukturalne są niezbędne?

Przedemną i moimi współpracownikami kolejne, bardzo ważne zadania do wykonania. Oczywiście, założenia programu wyborczego to jedno, natomiast aktualne potrzeby determinujące kolejne wyzwania – to drugie. Jako prezydent miasta

podjęłam inicjatywę, które nie były elementami mojego programu wyborczego, a które w trakcie kadencji uznałam za niezbędne do realizacji. Tak było chociażby z Dziennym Domem Senior-WIGOR czy też z rozpoczętym procesem termomodernizacji publicznych przedszkoli. Mamy też kolejne, ambitne cele. Po oddaniu do użytku we wrześniu tego roku nowego budynku przedszkola na osiedlu Pruślin, chcemy utworzyć kolejne dwa przedszkola. Jedno, zupełnie od podstaw, zbudujemy na osiedlu Wenecja. Drugie utworzymy na bazie dawnej siedziby Szkoły Podstawowej nr 5 na osiedlu Krępa. Oddaliśmy do użytku nowy Złobek Miejski, zwiększając w nim liczbę miejsc o 60. Na tym jednak nie poprzestajemy, dążymy bowiem do uruchomienia drugiego żłobka, wykorzystując infrastrukturę szkolną. Podjęliśmy się zrealizowania inwestycji, o których przez lata zapomiano, a które są dla ostrowian niezwykle istotne. Oddaliśmy właśnie do użytku Basen Miejski, który przez lata niszczał, remontujemy Stadion Miejski, a także przymierzamy się do budowy hali widowiskowo-sportowej, czyli obiektu, na który mieszkańcy miasta czekają już wiele lat. Jestem przekonana, że nowa hala sportowa w Ostrowie Wielkopolskim powstanie.

W tym roku Rada Europy przyznała miastu Dyplom Europejski. Za co samorząd został uhonorowany tak prestiżowym wyróżnieniem?

Jak często podkreślane jest podczas wręczania wyróżnień Rady Europy, są one przyznawane w imieniu osmiuset milionów obywateli Europy,



ponieważ właśnie taką rzeszę mieszkańców Starego Kontynentu reprezentuje ta instytucja. Dyplom Europejski to zatem bardzo prestiżowe wyróżnienie. Komisja społeczna, zdrowia i zrównoważonego rozwoju Rady Europy doceniła tak działania miejskie, jak i prezydent miasta - m.in. fakt, że jestem członkiem Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, a także pracuję w zespole ds. Funkcjonalnych Obszarów Metropolitalnych i Miejskich KWRiST. Pod uwagę wzięto również współpracę Ostrowa z miastami partnerskimi, a także wymiany między władzami lokalnymi. Komisja doceniła także promowanie idei europejskich oraz akcje solidarnościowe. Dodatkowo wzięto pod uwagę fakt, że Ostrow Wielkopolski jest gospodarzem wielu imprez o charakterze międzynarodowym.

TAK ZMIENIAMY OSTRÓW DLA CIEBIE

Olimpijski

BASEN MIEJSKI

lata 2017-2018 to 200 000 000 zł na inwestycje w naszym mieście

Naszym największym kapitałem są ludzie

Z Tadeuszem Krzakowskim, prezydentem Legnicy rozmawia Ryszard Żabiński

Budżet Legnicy na 2017 rok, po stronie wydatków, zakłada kwotę ponad 507 mln zł. Po raz pierwszy więc w historii miasta budżet przekroczył pół miliarda złotych. Czy to oznacza, że miasto będzie rozwijało się jeszcze szybciej?

Rzeczywiście, budżet jest rekordowy. Ma to też wymiar symboliczny, pokazuje potencjał miasta. Jest też wynikiem wieloletniej, prorozwojowej polityki dotyczącej Legnicy. Może warto dodać, że od czasu jak jestem prezydentem Legnicy udało mi się ten budżet podwoić. Było to możliwe właśnie dzięki konsekwentnemu stawianiu na zrównoważony rozwój, ale bez zbytniego fiskalizmu. Wybraliśmy rozwiązanie polegające na poszerzaniu bazy podatkowej i jednoczesnym poszanowaniu naszych partnerów, czyli przedsiębiorstw, instytucji, właścicieli nieruchomości, a więc tych wszystkich, którzy mają wpływ na stan naszych finansów. Miasto nie powinno zawłaszczać terenów, lecz dzielić się tym majątkiem ze swoimi partnerami. Aby poszerzać w ten sposób bazę podatkową, trzeba mieć atrakcyjną ofertę dla przedsiębiorstw, inwestorów. Bardzo ważne jest również racjonalne gospodarowanie istniejącymi zasobami, oszczędności, rozsądne inwestowanie, tak aby powstające obiekty służyły rozwojowi, żeby ich eksploatacja nie była drogą, żeby nie były obciążeniem dla budżetu, a służyły jego powiększaniu. Trzeba również być przygotowanym na to, że dopływ środków unijnych będzie już coraz mniejszy i tak planować rozwój, aby nie stanowiło to istotnej bariery w dalszych przedsięwzięciach.

Wielka inwestycja Mercedesa pod Jaworem, to również szansa dla Legnicy. Jak ją można najlepiej wykorzystać?

Tę inwestycję należy rozpatrywać jako sukces całego regionu. My również na to zapracowaliśmy tworząc przez lata odpowiednie warunki dla tego rodzaju przedsięwzięć. Naszym największym kapitałem i atutem są ludzie, ich wysokie kwalifikacje, kultura pracy. Nie zaniedbaliśmy również nigdy szkolnictwa zawodowego, jako jedno z nielicznych miast, nie doprowadziliśmy do jego likwidacji. Teraz mamy bardzo zróżnicowane szkolnictwo



zawodowe, kształcimy przyszłych fachowców dla branż: motoryzacyjnej, kolejowej, budowlanej i wielu innych. Mamy rozwinięty system klas patronackich i znaczących partnerów w tym obszarze: Winkelmanna, Pol Miedź Trans, Hutę Miedzi Legnica, Koleje Dolnośląskie. Szkolimy więc młodych ludzi dla wielu branż, bo mamy różnorodną gospodarkę. Teraz to wszystko procentuje, można by powiedzieć, że tak wielkie inwestycje, jak Mercedesa, są przysłowiową wisienką na torcie, który był budowany przez wiele lat. Pamiętam, gdy obejmowałem urząd prezydenta Legnicy, teren Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej był zagospodarowany zaledwie w jednej trzeciej. Obecnie, w obszarze miasta, jest już w pełni wykorzystany. Inwestorzy dostrzegli zalety związane z położeniem miasta u zbiegu granic z Niemcami i Czechami oraz bliskością autostrady A4 i szlaku kolejowego E30. Zainwestowały tu światowe koncerny z Azji, Europy i Ameryki. A my stawiamy, jako nowoczesne i dynamiczne miasto, na dostosowanie oferty edukacyjnej do potrzeb i oczekiwań konkretnych firm mających wpływ na dynamikę rynku pracy. Myślimy też o przyszłości, stąd decyzja zainwestowaniu w rozwój obszaru o powierzchni 20 hektarów w ramach Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Budujemy tam infrastrukturę drogową, doprowadzamy wszystkie media, udostępniamy nową przestrzeń miejską dla inwestorów.

Czy w Legnicy powstanie Centrum Testowania Dronów? Jakiego znaczenia dla rozwoju miasta mają tego rodzaju inwestycje?

Od kilku miesięcy trwają rozmowy w tej sprawie, my dajemy teren, firma natomiast określi sposób działania takiego Centrum. Oczywiście, tego rodzaju inwestycje są dla nas ważne. Na wstępie rozmowy mówiliśmy o poszerzeniu bazy podatkowej. Każdy nowy obiekt przemysłowy te bazę poszerza, jednak planując rozwój inwestycji musimy również brać pod uwagę jej innowacyjność, trwałość, co ona może wnieść, w długim okresie czasu, do rozwoju miasta. Na przykład, budowa centrów logistycznych, to bardzo dobre rozwiązanie, ale nam też zależy na tym, aby inwestycje przemysłowe, oprócz nowych obiektów, od których płaci się podatki, wносиły również innowacyjność. Z tego punktu widzenia, budowa centrum Testowania Dronów, to dla nas bardzo dobre rozwiązanie. To tylko pokazuje jak różnorodny mamy przemysł.

A podstawą tego przemysłu, która przetrwała do dzisiaj, jest chyba Huta Miedzi Legnica? Jakiego teraz jest znaczenie tego zakładu dla miasta?

Rzeczywiście, Huta Miedzi Legnica jest matką naszej gospodarki. Mało się o tym mówi, ale ma ona wielkie znaczenie dla Zakładów Górniczych Lubin, bo właśnie tu jest przerabiany ich urobek. Mamy tu więc ścisły związek braci górniczej i hutniczej. Huta cały czas się rozwija, wykorzystuje bardzo nowoczesne urządzenia. Duże znaczenie ma też oddział gliwickiego Instytutu Metali Nieżelaznych – bardzo nowoczesnej, innowacyjnej jednostki. Mamy więc silny przemysł miedziowy, ale, jak wspominałem, udało się również doprowadzić do rozwoju wielu innych branż gospodarki.

Nowoczesny przemysł, ale też unikalna oferta kulturalna

Z Andrzejem Nowakowskim, prezydentem Płocka, o tym jak racjonalnie wspierać rozwój życia kulturalnego w mieście rozmawia Radosław Nosek

Płock kojarzy się przede wszystkim z rafinerią. Co miasto jest w stanie zaoferować pod względem kulturalnym?

Płock jest świetnym miastem pod każdym względem. Jest ośrodkiem przemysłowym, ale to także miasto z dużą i bogatą historią, wieloma unikalnymi zabytkami, unikalną panoramą, atmosferą i różnorodną ofertą kulturalną. Oferta kulturalna jest jednym z głównych powodów, by do nas przyjechać. Warto to zrobić, by zobaczyć Muzeum Mazowieckie z najbogatszą w Europie ekspozycją secesji, odwiedzić Muzeum Diecezjalne z Herma św. Zygmunta i innymi zabytkami sakralnymi lub Muzeum Żydów Mazowieckich, pierwszą taką placówką w kraju zorganizowaną społecznie w zabytkowej bożnicy. Mamy także muzeum w najstarszej polskiej szkole - Małachowiance, w której przy wsparciu środków unijnych w wysokości ponad 25 mln zł zakończyliśmy trzy lata temu kompleksową rewitalizację zabytkowych skrzydeł – dawnej kolegiaty św. Michała i kolegium jezuitów. Płock jest wielokulturowy: na turystów czeka Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, gdzie pierwsze objawienia Jezusa Miłosiernego miała św. Faustyna Kowalska oraz katedra mariawicka. Latem natomiast oferujemy turystom cały szereg imprez, koncertów na nadwiślańskiej plaży, nad zalewem Sobótka. Jest to Polish Hip-Hop TV Festival, Rynek Sztuki, Festiwal Themersonów, Vistula Folk Festival, czy organizowany w płockiej katedrze Festiwal Muzyki Jednogłosowej. Największą z tych wszystkich imprez jest festiwal muzyki elektronicznej Audioriver, który gromadzi blisko 30 tys. osób. Wydarzenia kulturalne towarzyszą też innym imprezom, np. organizowany na zakończenie sezonu zlot motocyklowy zawsze oprawiony jest koncertem rockowym. Rezultat jest taki, że co roku rośnie nam liczba turystów, którzy Płock odwiedzają.

Jaki procent budżetu przeznaczony jest rocznie na rozwój i organizację wydarzeń kulturalnych?

Gdybyśmy popatrzyli bez komentarza w budżet Płocka to mogłoby się wydawać,



for. UM Płock

że niewiele, bo np. w ubiegłym roku było to 3,1 procent wszystkich wydatków, czyli 26 mln zł. Ale w bardzo wielu przypadkach środki, które przeznaczamy na kulturę są tylko naszym wkładem, takim kręgosłupem finansowym przedsięwzięcia. Organizatorzy zaś samodzielnie powiększają budżety imprez o pieniądze zdobyte od sponsorów. Jest to pewna reguła, która pozwala nam kształtować ofertę kulturalną, ale wykorzystywać środki zewnętrzne, prywatne. Na organizację Audioriver np. przeznaczamy jako samorząd 1,2 mln zł, tymczasem budżet tego festiwalu jest wg naszych szacunków trzy, cztery razy większy. W rezultacie możemy mówić, że na kulturę w Płocku wydaje się znacznie więcej niż owe 26 mln zł.

Jednym z ciekawszych wydarzeń jest Festiwal Kultury i Sztuki dla Osób Niewidomych. Jakiego Pańskie oczekiwania związane z tegoroczną, VII już edycją tej imprezy?

Dobry przykład imprezy, która pokazuje, jak wiele cennych projektów realizują w Płocku stowarzyszenia, w tym przypadku Mazowieckie Stowarzyszenie Pracy dla Niepełnosprawnych De Facto. Z naszych informacji wynika, że jest to prawdopodobnie jedyne takie przedsięwzięcie w Europie. Cieszy się ono uznaniem wielu znanych aktorów, jak np. Andrzej Seweryn, Anna Nehrebecka, czy Maria Sadowska i Robert Więckiewicz. No i przede wszystkim dzięki temu Festiwalowi osoby niewidome nie są wykluczone z normalnego życia, mogą odbierać sztukę. Dodatkowo płóccy aktorzy, zaangażowani w pomoc dla osób niewidomych, przez cały rok zajmują się m.in. audiodeskrypcją filmów i spektakli teatralnych, programów i audycji telewizyjnych. Warsztaty organizowane przez De Facto uświadamiają nam jeszcze coś innego: jakie są potrzeby osób niewidomych i niedowidzących w rozwoju i przystosowania dla nich miasta. Montujemy więc sygnalizatory dźwiękowe na przejściach dla pieszych, obniżamy krawężniki i wyposażamy je w specjalne, wypukłe płyty. Autobusy Komunikacji Miejskiej wykorzystują komunikaty głosowe itd. W ten sposób kulturalna impreza i działania stowarzyszenia zmieniają miasto. Nawet moje wizytówki są także wykonane językiem Braille'a. Mam nadzieję, że De Facto będzie nadal kontynuowało swoją działalność nie tylko w zakresie organizacji Festiwalu.

Ambitna strategia termalna

Z Tadeuszem Czajką, wójtem Gminy Tarnowo Podgórne rozmawia Marcin Prynda

Tarnowo Podgórne jest często nazywane mekką przedsiębiorczości. Coraz to nowi inwestorzy lokują tu swoje przedsięwzięcia, istniejące firmy rozbudowują się, rośnie liczba małych rodzinnych firm? Jaki jest samorządowy klucz do utrzymania dobrego klimatu dla rozwoju przedsiębiorczości?

Genezą takiego sukcesu jest partnerska współpraca z biznesem. My – lokalny samorząd – stale jesteśmy otwarci na potrzeby i oczekiwania naszych przedsiębiorców. Od lat ściśle współpracujemy z Tarnowskim Stowarzyszeniem Przedsiębiorców, reprezentującym tujejsze środowisko biznesu. Naszym największym wspólnym projektem jest coroczna ogólnopolska konferencja Odkodowany Biznes Odkodowany Samorząd. Jej strategicznym celem jest łamanie stereotypów i pokonywanie barier między administracją a przedsiębiorcami. W tym roku odbyła się czwarta edycja tego wydarzenia, a wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr hab. Witold M. Orłowski. Uczestnikami konferencji są przedsiębiorcy i samorządowcy z całej Polski, a także przedstawiciele instytucji doradczych, wspierających i eksperci. Ponadto dla utrzymywania stałych kontaktów na linii biznes – samorząd otworzyliśmy przy Urzędzie Gminy Tarnowskie Centrum Wspierania Przedsiębiorczości. Służy ono w pierwszej kolejności osobom, prowadzącym mikro i małe firmy, ale i kadra większych firm chętnie uczestniczy w organizowanych przez Centrum szkoleniach i warsztatach. Zapraszamy na bezpłatne dyżury specjalistów z zakresu prawa, podatków czy księgowości. Pokazujemy także możliwości uzyskania finansowego wsparcia istniejących bądź planowanych przedsięwzięć biznesowych. Przygotowujemy oferty inwestycyjne i ściśle współpracujemy z inwestorami podczas całego procesu inwestycyjnego. Chcemy nadal budować klimat sprzyjający przedsiębiorczości – zdajemy sobie bowiem sprawę, że dzięki partnerskim kontaktom z biznesem możemy rozwijać naszą Gminę.

Największą inwestycją zrealizowaną przez Gminę Tarnowo Podgórne w ostatnim ćwierćwieczu są Tarnowskie Termy.

Rzeczywiście Aquapark Tarnowskie Termy to najważniejszy projekt samorządowy ostatnich lat, a zarazem ogromny wysiłek inwestycyjny. Warto przypomnieć, że pierwszym etapem inwestycji było poszukiwanie wód termalnych na terenie Gminy. Potem, kiedy potwierdzone zostały parametry techniczne wody (temperatura 45,7°C, wydajność źródła 225 m³/h), rozpoczęliśmy budowę Parku Wodnego.

Jestem głęboko przekonany, że woda geotermalna to nasz ogromny naturalny kapitał, który powinniśmy wykorzystywać. Dlatego w bezpośrednim sąsiedztwie Tarnowskich Term zaplanowaliśmy powstanie Termalnego Parku Zdrowia. Zapraszamy do współpracy inwestorów, działających w obszarze nowoczesnej medycyny, kosmetologii czy rehabilitacji. Pierwsze przedsięwzięcia już nabierają realnych kształtów – wkrótce ruszy budowa Centrum Rehabilitacyjno-Medycznego, obiektu o powierzchni użytkowej ok. 4 tys. m², połączonego z budynkiem Tarnowskich Term napowietrznym korytarzem. Na kolejne propozycje jesteśmy otwarci – chcemy, by powstał tu kompleks obiektów, oferujących innowacyjne wykorzystanie właściwości wód termalnych. Podjęliśmy współpracę z Narodowym Instytutem Zdrowia Publicznego, któremu zlecieliśmy badanie przydatności naszej wody termalnej do celów leczniczych. Eksperti orzekli jasno, że tarnowska solanka, dzięki wysokiej zawartości minerałów i związków chemicznych, może być pomocna przy leczeniu chorób reumatycznych, kobiecych, układu oddechowego, nerwowego czy krążenia, chorób skóry. Dobroczynnego oddziaływania można doświadczyć zarówno poprzez kąpiele, jak i inhalacje. Mam nadzieję, że zdrowotne parametry naszej wody zostaną docenione przez biznes. My z kolei rozważamy budowę tężni.

Tężni?

Tak, wyniki ekspertyzy Instytutu Zdrowia jasno wskazują, że tarnowska woda termalna świetnie



się nadaje do tego celu, wręcz jest najlepszą do tego solanką w Wielkopolsce. Przed nami rysuje się zatem kolejne wyzwanie.

Z drugiej strony budowa Tężni wpisuje się w naszą strategię inwestycyjną. Od kilku lat bowiem największy nacisk kładziemy na poszerzenie możliwości aktywnego wypoczynku w Gminie. Z tą myślą budujemy ścieżki rowerowe, place zabaw, siłownie zewnętrzne, modernizujemy parki i tereny zielone. Nad leżącym w naszej Gminie Jeziorem Lusowskim mamy plażę, które co roku wzbogacamy o nową infrastrukturę – to miejsca wypoczynku nie tylko mieszkańców, ale również gości z okolicznych miejscowości, w tym Poznania.

Inwestorzy, którzy związali się z naszą Gminą rozumieją, że komfort życia mieszkańców jest dla nas równie ważny jak wspieranie lokalnej przedsiębiorczości. Dzisiaj, kiedy tak ważna jest społeczna odpowiedzialność biznesu, utrzymanie tej równowagi jest dla naszego samorządu priorytetem.

Stale szukamy kolejnych płaszczyzn współpracy między samorządem a przedsiębiorcami. I jestem przekonany, że Tężnie i Termalny Park Zdrowia to inicjatywy, które sprzyjają realizowaniu innowacyjnych przedsięwzięć biznesowych. Takich ambitnych inwestorów do Gminy Tarnowo Podgórne serdecznie zapraszam.



W bezpośrednim sąsiedztwie Tarnowskich Term ma powstać Termalny Park Zdrowia - to przestrzeń dla nowoczesnych inwestycji wykorzystujących lecznicze właściwości tarnowskich wód solankowych.



Gmina Tarnowo Podgórne wspólnie z Tarnowskim Stowarzyszeniem Przedsiębiorców organizuje ogólnopolską konferencję - miejsce spotkań biznesu z samorządowcami.



Tarnowskie Termy. Lecznicze właściwości wykorzystywanej tu solanki potwierdzają eksperci Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego



JEST TAKA I.D.E.A. ...
ZAINWESTUJ W LESZNIE!



W Lesznie znajdziesz dobry klimat dla biznesu i nie tylko...

Szczegółowych informacji nt. możliwości inwestycyjnych udziela:

Izabela Wojciechowska

Wydział Promocji i Rozwoju Urzędu Miasta Leszna

tel. + 48 65 529 54 02 e-mail: zainwestuj@leszno.pl

STREFA INWESTYCYJNA I.D.E.A.



www.leszno.pl



64 159



75 km



80 km



78 km

Świdnica - dobre miejsce do życia

Z prezydent Świdnicy, Beatą Moskal-Staniewską rozmawia Ryszard Żabiński

W Rankingu Polskich Miast Przyszłości 2017/2018, opracowanym przez fDi Intelligence Świdnica zajęła pierwsze miejsce w kategorii kapitał ludzki i jakość życia wśród miast do 100 tys. mieszkańców. Co sprawia, że ludziom w Świdnicy żyje się dobrze?

- Na poczucie komfortu życia składa się wiele czynników. Po pierwsze trzeba mieć dobry dach nad głową, ale jest to też kwestia dobrego otoczenia, estetycznej przestrzeni wokół. Staramy się dbać o nasze miasto, przeprowadzać co roku wiele drobnych inwestycji. To są naprawy czy wymiany chodników, to są nowe miejsca parkingowe, które powstają, to są duże inwestycje drogowe, które prowadzimy sami lub we współpracy z województwem czy Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad. Ale to także inne sprawy drobne, tereny zielone, rekreacyjne, miejsca, gdzie można spędzić dobrze swój wolny czas. Składają się na to również udogodnienia komunikacyjne. Zaniedbanie którejkolwiek z tych elementów może dać poczucie dyskomfortu, dlatego staramy się przywiązywać równą wagę do różnych potrzeb mieszkańców i je realizować.

Co w takim razie jest dla Pani szczególnie bliskie? Który z tych obszarów stawia sobie Pani jako ten priorytetowy?

- Przywrócenie blasku terenom zielonym. Mamy już za sobą rewitalizację Ogrodu Różanego, miejsca które jest chętnie odwiedzane przez świdniczan, jest wręcz zachwycające. W tej chwili zakończyliśmy renowację placu Drzymały, uruchamiając tam olbrzymi plac zabaw dla dzieci, miejsce do wypoczynku dla seniorów, ale też tworząc nowoczesne rozwiązania komunikacyjne, modernizując oświetlenie. Kolejny obszar to plac przy ul. Wałowej, ale ogromne zadanie, które kosztować będzie miasto kilkanaście milionów złotych, to kapitalny remont Parku Centralnego, który odzyska też swój blask. Zadanie to udało nam się realizować z dofinansowaniem funduszy europejskich z Programu Ochrony Infrastruktury i Środowiska. W tej chwili trwają prace związane z udrożnieniem kanałów wodnych, odtworzeniem zbiorników. Kolejny etap to infrastruktura, nowe ścieżki, oświetlenie, mostki, a na końcu piękna zieleń, która sprawi, że miejsce to będzie chętnie odwiedzane przez wszystkich mieszkańców. Ale na tym nie koniec, ponieważ równocześnie przygotowujemy się do renowacji kolejnego parku w mieście przy ul. Sikorskiego.

Jakiego obszaru miasta dotyczą te inwestycje? Czy skupiacie swoją uwagę i środki tylko w centrum Świdnicy?

- Przyjęłam taką politykę, iż oczywiście centrum miasta traktujemy jako naszą perłę, jako miejsce, które ściąga w wolne dni mieszkańców, ale jest także naszą wizytówką w stosunku do tych osób, które tu przejeżdżają jako turyści czy w sprawach biznesowych. Ale centrum to nie całe miasto. Dlatego podzieliśmy Świdnicę na kilka obszarów i staramy się w każdym z tych rejonów co roku zaspokajać najważniejsze potrzeby mieszkańców. Jest to bardzo mocno zauważalne i takie dzielnice jak Zawiszów, Zarzeczce, Osiedle Młodych, Kraszowice czy Kolonia mają wreszcie swoją własną pulę na zadania inwestycyjne. Tam także dbamy o poprawę komfortu życia.

Jakie w takim razie są najważniejsze plany inwestycyjne na najbliższe lata w Świdnicy?

- Dla nas najistotniejsze jest dokończyć te zadania, które aktualnie prowadzimy. Tym, które zostanie oddane do użytku za kilka dni, jest budynek z mieszkaniami socjalnymi. Ale wielką wagę przywiązujemy do modernizacji obiektów sportowych. Przygotowaliśmy już kryte lodowisko m.in. na potrzeby The World Games 2017, ale przede wszystkim zmodernizowaliśmy obiekt tak, aby był on dostępny dla mieszkańców przez cały rok. W zimie będzie to więc nadal lodowisko, a w okresie letnim będzie to miejsce, gdzie można uprawiać różnego rodzaju sporty na wrotkach i rolkach. Kolejne zadanie, które trwa, to modernizacja stadionu piłkarskiego. Modernizujemy także ścieżki rowerowe. Chcemy stworzyć w Świdnicy spójną sieć takich ścieżek, aby ułatwić mieszkańcom podróżowanie po mieście na rowerze i jednocześnie namówić ich do przesiadki z samochodu na rower. Remontujemy również ważne skrzyżowania, które do tej pory było postrzegane jako niebezpieczne. Tych inwestycji w tym roku chcemy zrealizować na sumę około 60 milionów złotych, co jest absolutnie rekordową kwotą dla Świdnicy.

60 milionów złotych na inwestycje, to suma niezwykle obciążająca dla budżetu. Rozumiem, że pieniądze te nie pochodzą wyłącznie ze środków własnych. Musicie mieć jakieś wsparcie w finansowaniu z zewnątrz.

- Świdnica, podobnie jak 21 innych gmin naszego regionu, należy do Aglomeracji Wałbrzyskiej. Dzięki kontraktowi, jaki podpisaliśmy z Urzędem Marszałkowskim, dzięki bardzo dobrej wewnętrznej współpracy pod przewodnictwem prezydenta Wałbrzycha, Romana Szelemeja, sięgamy po pieniądze unijne skutecznie i szybko. Mamy w tej chwili podpisaną już niemal połowę umów, które chcielibyśmy złożyć do Aglomeracji,



w tym m.in. umowę na zakup nowoczesnych i ekologicznych autobusów dla komunikacji zbiorowej, budowę ścieżek rowerowych, na termomodernizację Szkoły Podstawowej nr 4 czy e-usługi. Kolejne umowy do podpisania, do których mam nadzieję przystąpimy wkrótce, to projekt dotyczący remontu budynków, w których utworzymy mieszkania chronione, remont Żłobka Miejskiego nr 1 czy programy z zakresu niskiej emisji, dzięki którym właściciele domów jednorodzinnych otrzymają duże dopłaty na zmianę źródła ogrzewania. Następnym wielkim projektem, do którego się przygotowujemy, to rewitalizacja, w ramach której będziemy chcieli m.in. zmieniać oblicza podwórek w centrum miasta i zmodernizować budynek w którym miejsce znajdują organizacje pozarządowe i nowoczesne biuro informacji turystycznej. Mam nadzieję, że w ciągu najbliższych lat pozyskamy z Unii Europejskiej co najmniej 40 milionów złotych. Jak na razie nasze wnioski przechodzą wszystkie oceny pozytywnie. Wiele zadań już realizujemy. Do kolejnych przygotowujemy się pod koniec 2017 i na początku 2018 roku.

Na koniec wróć jednak do tego kapitału ludzkiego, który jak wiemy jest w dzisiejszych czasach niezwykle mobilny. Czy dzięki tego typu inwestycjom Świdnica jest w stanie zatrzymać odpływ ludzi do większych ośrodków takich jak np. Wrocław, który rozrasta się w imponującym tempie i kusi możliwościami pracy wysokiej jakości specjalistów?

- Mam taką nadzieję. Widzimy już, że coraz chętniej młodzi ludzie albo tutaj zostają albo wręcz wracają, bo widzą, że w Świdnicy żyje się dobrze, taniej niż w wielkich miastach, równie komfortowo. Jest tu pięknie, jest co robić w wolnym czasie po pracy. Zaznaczę, że to nie tylko świdniczanie wracają do rodzinnego miasta, chętnie przeprowadzają się do nas mieszkańcy innych miejscowości, wierząc, że w Świdnicy mogą znaleźć dobre miejsce do życia.

Samorządowiec jest przede wszystkim gospodarzem



Rozmowa z Wojciechem Szczurkiem, prezydentem Gdyni

Jakie cechy samorządowca uważa Pan za najważniejsze? Czy samorządowiec powinien być zaangażowany politycznie?

Samorządowiec powinien być dobrym managerem, ale nie może zapominać, że jest przede wszystkim gospodarzem. Musi znać silne i słabe strony swojego regionu czy miasta. Silne wykorzystywać dla rozwoju i budowania marki, nad słabymi pracować tak, by uczynić je silnymi. Przede wszystkim jednak musi być gotowy, by zawsze stawiać swoje miasto na pierwszym miejscu i ponad podziałami politycznymi. Jednym z ważniejszych czynników gdyńskiego sukcesu jest właśnie postawa naszych samorządowców – wyznajemy tu zasadę, iż naszą partią jest Gdynia.

Jakie - obecnie realizowane i planowane w najbliższej przyszłości - inwestycje w największym stopniu przyczynią się do rozwoju miasta?

Bardzo szeroko zakrojoną inwestycją, a jednocześnie z wielu przyczyn możliwą tylko w Gdyni, jest budowa Sea City – nowoczesnej biznesowo-mieszkalnej strefy, zlokalizowana na styku dotychczasowego ścisłego centrum z morzem. Powstaje tu nowoczesna dzielnica mieszkaniowo-usługowa. Przy samej linii wody, tuż obok Sea Towers – jednego z najwyższych budynków mieszkalnych w Polsce - zakończono już budowę kompleksu hotelowo-biurowego. Tworzą go hotel Marriot Courtyard z centrum konferencyjnym i budynek biurowy należący do PKO BP, z ogólnodostępną przestrzenią publiczną. Nieopodal Molo Rybackie, uwolnione spod funkcji przemysłowych, zamienia się w luksusową dzielnicę mieszkaniowo-usługową, gdzie z apartamentów i biur roztaczać się będzie niepowtarzalny widok na nowoczesną marinę żeglarską i wody Zatoki Gdańskiej. Podobnie zagospodarowany ma zostać sąsiedni teren po jednej ze stoczni, gdzie

powstanie centrum rekreacyjno-mieszaniowe z biurami. Gdyniński waterfront to w sumie 33 hektary atrakcyjnego terenu inwestycyjnego, położonego nad samym morzem i jednocześnie graniczącego z centrum czteremilionowego miasta. Urbaniści szacują, że w ciągu najbliższych kilkunastu lat na obszarze waterfrontu i przylegających do niego postindustrialnych terenów, potencjalnie może zamieszkać nawet 15 tysięcy osób, a kolejne 11,5 tysiąca znajdzie tu zatrudnienie. Realizujemy także przebudowę

nowaligicznych skrzyżowań i dróg dojazdowych do centrum miasta, jednocześnie mocno inwestując w komunikację publiczną. Robimy wszystko, by doprowadzić do skutku budowę Obwodnicy Północnej Aglomeracji Trójmiejskiej, która znacznie usprawni połączenie autostrady A1 z portem oraz szlak transportowy Wschód-Zachód. Nie zapominamy też o edukacji, co procentuje świetnie przygotowaną kadrą dla potencjalnych inwestorów, którzy często wybierają Gdynię, właśnie ze względu na dostępność wykwalifikowanych

fachowców. Zresztą przygotowując ofertę edukacyjną, współpracujemy ściśle z pracodawcami z Pomorza, by kształcić dokładnie w takich kierunkach, jakie dyktuje rynek pracy. Nie szczydziemy też środków na rozwój instytucji kultury i kształtowanie przyjaznej dla wszystkich przestrzeni publicznych. Nie zapominamy o tym, że wysoka jakość życia jest również jednym z najważniejszych czynników rozwoju, a potencjalni pracodawcy wybierając miejsce do inwestowania, uznają jako jeden z najważniejszych.

23. Bolesławieckie Święto Ceramiki

16th - 20th The 23rd FESTIVAL OF CERAMICS IN BOLESŁAWIEC August 2017

16-20 sierpnia 2017

www.swietoceramiki.pl



Opolskie dla inwestorów

Z roku na rok rośnie liczba inwestorów zainteresowanych lokowaniem nowych fabryk i zakładów w województwie opolskim. O tereny na Opolszczyźnie najczęściej pytają firmy sektora motoryzacyjnego, spożywczego czy budowlanego.

Tylko do połowy czerwca tego roku Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera (COIE) działające przy Opolskim Centrum Rozwoju Gospodarki (OCRG) obsługiwało 78 tzw. projektów inwestycyjnych, czyli zapytań inwestorów zainteresowanych ulokowaniem swoich zakładów czy fabryk w Opolskim. Na zainwestowanie na Opolszczyźnie tylko w 2017 roku zdecydowało się już pięć firm. Dla porównania – w ubiegłym roku opolskie COIE obsługiwało w sumie 127 zapytań inwestorów, a w roku 2015 – 123.

- Cieszy rosnące zainteresowanie firm naszym regionem, bo każdy nowy zakład to miejsca pracy dla mieszkańców. To również nowe technologie i rozwiązania, które inwestorzy nie tylko ze sobą przywożą, ale też zaczynają tutaj na Opolszczyźnie nad nimi pracować – mówi marszałek woj. opolskiego Andrzej Buła. Świadczy o tym m.in. fakt, że firmy, które w ostatnich latach zainwestowały na Opolszczyźnie, budują tam nie tylko zakłady produkcyjne, ale też własne centra badawczo-rozwojowe. Kilku zagranicznych inwestorów, którzy „osiedlili się” na Opolszczyźnie w ostatnim czasie, otrzymało z kolei unijne wsparcie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata 2014-2020 na innowacje. Na Opolszczyźnie z ponad 1200 ha. terenów inwestycyjnych objętych statusem specjalnej strefy ekonomicznej (Katowicka, Wałbrzyńska i Starachowicka) 720 ha. pozostaje wolnych. Poza tym w bazie opolskiego COIE znajduje się ponad sto hal do kupienia lub wynajęcia dla tych, którzy woleliby zagospodarować istniejące już obiekty.

Od lat duże zainteresowanie woj. opolskim wykazują inwestorzy z Niemiec – m.in. przez

bliskość obu krajów, ale także przez wzgląd na duże skupisko osób posługujących się językiem niemieckim i znających tamtejszą kulturę pracy. W ostatnich latach Opolszczyznę wybierają też firmy z Chin, USA, Danii czy krajów Beneluksu. Branże, które pytają o możliwość inwestowania w Opolskim i lokują tu swoje zakłady, to m.in. przetwórstwo tworzyw sztucznych, obróbka metalu, logistyka, elektronika, branża medyczna czy farmaceutyczna, ale przede wszystkim sektor budowlany, spożywczy oraz motoryzacyjny.

- W sumie swoje zakłady ulokowało w regionie kilkudziesięciu zagranicznych i krajowych producentów podzespołów dla sektora automotive – wylicza dyrektor OCRG Roland Wrzeciono. - Produkowane są w nich aluminiowe, metalowe, wytwarzane z tworzyw sztucznych czy elektryczne części, montowane potem w pojazdach użytkowych i samochodach największych światowych marek.

Firmy chwalą dogodne położenie Opolszczyzny, jej infrastrukturę, kwalifikacje potencjalnych pracowników i sprawną obsługę inwestora. *- Inwestorzy decydują się na lokowanie swoich zakładów u nas m. in. ze względu na dobre skomunikowanie terenów z autostradą i siecią dróg krajowych czy kolejowych; korzystną lokalizację i bliskość rynków zbytu nie tylko w Polsce, ale też np. w Czechach czy Niemczech, a także stosunkowo niskie ceny gruntów oraz dostępność i potencjał pracowników - podkreśla kierownik COIE dr Iwona Święch-Olender.* Dużym atutem opolskiego jest również opieka poinwestycyjna, jaką otaczane są przedsiębiorstwa już w regionie działające. *- Zamysł jest taki, by funkcjonujące u nas firmy, te rodzime*



Marszałek Województwa Opolskiego Andrzej Buła: Niewielkie, kompaktowe województwo opolskie ma ambicję, by stać się województwem najbardziej przyjaznym przedsiębiorcom.

i zagraniczne, czuły się tu jak u siebie – wyjaśnia marszałek Andrzej Buła. - Chcemy, aby wiedziały, że w naszym regionie każdy ich problem jest traktowany priorytetowo. Niewielkie, kompaktowe województwo opolskie ma ambicję, by stać się województwem najbardziej przyjaznym przedsiębiorcom.

Dlatego właśnie przy Opolskim Centrum Rozwoju Gospodarki powołano został Klub 150. W ramach jego działalności np. od czterech lat organizowane są przynoszące firmom wymierne finansowe korzyści grupowe zakupy energii elektrycznej czy gazu. Pod egidą Klubu 150 odbywają się też spotkania benchmarkingowe w firmach; spotkania klubu dyrektorów HR czy prezesów i właścicieli firm w ramach Międzynarodowej Akademii Zarządzania, a także warsztaty, szkolenia, a nawet turnieje piłkarskie dla drużyn firmowych.

Z myślą o potrzebach przedsiębiorców OCRG realizuje też np. projekt tzw. studiów praktycznych, w ramach którego kilkumiesięczne staże w firmach podejmują studenci Politechniki Opolskiej łącząc studia z pracą; czy Opolski Program Stażowy, w ramach którego opłacane z projektowej puli pieniędzy staże mogą podejmować absolwenci szkół wyższych, zawodowych czy ponadgimnazjalnych. Z tego ostatniego skorzystało dotąd ponad 650 osób. Obecnie trwa trzecia jego edycja; w poprzednich dwóch ok. 65 procent uczestników projektu znalazło zatrudnienie w ciągu trzech miesięcy od zakończenia stażu.

- Firmom zainteresowanym ulokowaniem się w województwie opolskim organizujemy też m.in. wizyty na terenach, które chcieliby u nas zobaczyć; spotkania z samorządami, przedstawicielami szkół, centrów kształcenia czy dostawcami mediów – dodaje Roland Wrzeciono i zachęca, by inwestorzy wybierali Opolszczyznę, bo to gościnny i przyjazny dla biznesu region.



Uzdrowisko z klimatem zimą i latem ZAPRASZA NA SEZON LETNI 2017

17-21.07 – XXI KUDOWSKIE LATO FILMOWE

(Premiery 2017, Kino off-owe, Czeskie klimaty+ koncerty i spotkania dyskusyjne)

21.07 - Dolnośląski Festiwal Biegów Górskich (www.dfbg.pl)

Trasy 10 km, 22 km, 43 km, 60 km, 110 km, 230 km)

23.07 – XXIX Ogólnopolski Bieg Homolan im. Józefa Duba

(Półmaraton uliczny)

26-29.07 – II CZ-PL FESTIVAL

Koncert galowy „czasy się zmieniają...” *Paweł Domagała, Renata Przemyska, Tercet czyli Kwartet*

oraz **HELENA VONDRAČKOWA**

Pierwszy raz oko w oko – prof. JAN MIODEK vs prof. JERZY BRALCZYK – o czeszczyźnie w polszczyźnie

15.08 – CEPOWISKO w Skansenie w Pstrążnej

(tradycje kulinaria, występy ludowe)

24-27.08 MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MONIUSZKOWSKI

drugi najstarszy festiwal muzyczny w Polsce

8-10.09 – FESTIWAL GĘSINY *(Prezentacje, degustacje, koncerty)*

24.09 – ŚWIĘTO ZIEMNIAKA w Skansenie w Pstrążnej

(Prezentacje, degustacje, koncerty)

01-30.10 – Cały październik – Kudowski Festiwal Podróży Kulinarnych – cykl kulinarnych wieczorów autorskich opatrzonej opowieściami z podróży. (Kuchnia regionalna, Afryka, Azja, Ameryka południowa)

Jak zawsze czekają atrakcje Kudowy :

- 150 km tras rowerowych PL/CZ
- Góry Stołowe i Szczeliniec - królestwo Króla Kaspiana
- Kaplica Czaszek w Czermej i Skansen w Pstrążnej,
- Parki wodne i rozrywki
- Atrakcyjna baza noclegowa i gastronomiczna



WWW.KUDOWA.PL



OPOLSKIE CENTRUM
ROZWOJU GOSPODARKI

Opolskie Centrum Rozwoju Gospodarki
Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera
www.coi.opolskie.pl
www.ocrg.opolskie.pl
ul. Krakowska 38 | 45-075 Opole
tel. +48 77 40 33 645 – 648
invest@ocrg.opolskie.pl

Kolej zbliża miasta i ludzi

Perspektywa rozwoju transportu między miastami to nie samochody i korki. Wierzę, że we Wrocławiu i Dolnym Śląsku przyszłość należy do kolei - miejskiej i aglomeracyjnej - ocenia marszałek Cezary Przybylski. Już dzisiaj widzimy, że Dolnoślązacy przekonują się do podróżowania pociągami. W 2010 r. koleje regionalne przewiozły łącznie niespełna 10 mln osób. W 2015 r. było to już blisko 16 mln osób, z czego ok. 12,5 mln w aglomeracji wrocławskiej. Rok 2016 był rekordowy - ponieważ koleją podróżowało już 20 mln pasażerów!

Przede wszystkim infrastruktura

Kolej jest ważnym elementem komunikacji międzymiastowej, a z roku na rok staje się też coraz istotniejsza w układach komunikacyjnych dużych ośrodków miejskich. Właśnie dlatego dolnośląski samorząd od kilku lat konsekwentnie inwestuje w rozwiązania, które pomagają rozładować ruch samochodowy w obrębie stolicy regionu. W ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego ogromne pieniądze przeznaczamy na rozwój kolei. Inwestujemy zarówno w nowoczesny tabor, jak i w mo-

dernizację linii kolejowych. W sumie na rewitalizację infrastruktury kolejowej przeznaczymy w budżecie województwa ponad 300 mln złotych. Jedną z inwestycji, która lada dzień poprawi jakość podróżowania mieszkańców Dolnego Śląska jest zakup nowoczesnych pociągów. Na początku tego roku marszałek Cezary Przybylski podpisał umowę na 11 nowoczesnych składów, które wzmocnią ofertę przewozową Kolei Dolnośląskich. Nowe pociągi będą specjalnie przedłużone, pięcioczonowe, dzięki czemu pomieszczą ponad pół tysiąca podróżnych.



Nowe pociągi będą specjalnie przedłużone, pięcioczonowe, dzięki czemu pomieszczą ponad pół tysiąca podróżnych.

- Nowoczesny tabor będzie szybszy i zwiększy komfort podróży. Każdy z nowo zakupionych pociągów będzie osiągał prędkość min. 160 km/h, maksymalnie wykorzystując zmodernizowane odcinki kolejowe. Pojazdy będą klimatyzowane i niskopodłogowe, ułatwiające korzystanie z nich osobom niepełnosprawnym - zapewnia **Cezary Przybylski**.

Dostawa pierwszej partii nowego taboru nastąpi pod koniec 2017 roku, a pozostała część trafi na tory w przyszłym roku. Pojazdy zostaną skierowane do obsługi linii: Wrocław - Międzyzlesie (Lichkov), Wrocław - Węgliniec, Wrocław - Legnica - Lubin - Głogów, Wrocław - Rawicz, Wrocław - Jelcz Laskowice oraz innych zelektryfikowanych linii kolejowych na obszarze Dolnego Śląska. Na ich zakup samorząd przeznaczy ponad 260 mln zł z czego 80% wartości będzie stanowiło dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego. Ta inwestycja jest jednym z przykładów tego, jak skutecznie samorząd województwa wykorzystuje możliwości płynące z funduszy europejskich. W sumie w ostatnich latach dzięki środkom europejskim udało się zakupić aż 74% pociągów Kolei Dolnośląskich.

Modernizujemy linie kolejowe

Dzięki podpisanemu niedawno porozumieniu liczne podwrocławskie gminy zadeklarowały chęć współfinansowania połączeń kolejowych przebiegających przez ich teren. Takie rozwiązanie pomoże rozwijać siatkę połączeń kolejowych w tej części regionu. Jednocześnie zawarliśmy umowę z PKP Polskie Linie Kolejowe

S.A. na przeprowadzenie rewitalizacji odcinków linii kolejowych Wrocław Gł. - Świdnica i Legnica - Dzierżonów Śląski. - Chcemy także, w ramach rozwijania kolei aglomeracyjnej przywrócić ruch pasażerski na linii Wrocław - Sobótka. Jednym z działań, które nas do tego motywują są konsultacje społeczne podczas których mieszkańcy-pasażerowie mówią nam o swoich oczekiwaniach - mówi **Jerzy Michalak**, członek zarządu województwa - Wykorzystujemy potencjał około 400 kilometrów linii kolejowych komunikujących miejscowości Aglomeracji Wrocławskiej. Najbliższe lata poświęcimy na rewitalizację tras kluczowych z punktu widzenia organizowania transportu w województwie - dodaje. Cały czas trwają też prace nad nowymi rozkładami jazdy, które zapewnią większą częstotliwość połączeń przy większej liczbie kursujących pociągów. Regularnie zagęszczana jest siatka połączeń między Wrocławiem i miejscowościami aglomeracji (docelowo pociągi mają jeździć wszędzie co 30 minut w szczycie).



Pod względem wzrostu liczby pasażerów Dolny Śląsk jest liderem w całym kraju - mówi Jerzy Michalak, członek zarządu województwa

Wrocławska Kolej Aglomeracyjna

Jednym ze strategicznych projektów komunikacyjnych Samorządu Województwa jest rozwój Wrocławskiej Kolei Aglomeracyjnej, która już dzisiaj stanowi prawie 20% całego kolejowego ruchu pasażerskiego na Dolnym Śląsku, przewożąc każdego dnia ok. 55 tys. pasażerów. W najbliższych latach liczba ta może się nawet podwoić. Na koniec maja ponad 20 podwrocławskich gmin podpisało porozumienie w sprawie rozbudowy kolei aglomeracyjnej, a do projektu dołączyła niedawno także Gmina Wrocław.

- Istniejąca infrastruktura, potrzeby komunikacyjne stolicy Dolnego Śląska i jego otoczenia oraz rosnący problem zanieczyszczenia powietrza i smogu powodują, że potencjał do dalszego rozwoju kolei aglomeracyjnej jest bardzo duży - podkreśla marszałek **Cezary Przybylski**. Wykorzystanie tego potencjału wymaga dodatkowych nakładów finansowych na poprawę infrastruktury kolejowej, poszerzenia oferty przewozowej oraz jej skoordynowania z ofertą poszczególnych gmin,

a także zapewnienia możliwie najbardziej komfortowych warunków przejazdów. Pierwszy z poruszanych aspektów to głównie domena PKP. Pozostałe są przedmiotem działań samorządu województwa oraz jego współpracy z samorządami lokalnymi. Podpisane pod koniec maja porozumienie gwarantuje udział ponad 20 samorządów gminnych w finansowaniu dodatkowych połączeń kolejowych Wrocławskiej Kolei Aglomeracyjnej. Dołączenie do porozumienia Wrocławia to naturalne uzupełnienie zarówno rozmów prowadzonych z innymi samorządami, jak i trwającego już od wielu miesięcy dialogu dotyczącego tworzenia Kolei Miejskiej we Wrocławiu jako części Wrocławskiej Kolei Aglomeracyjnej. - Oznacza to, że jeszcze w tym roku zwiększy się liczba połączeń na trasie naszej aglomeracji. Pod względem wzrostu liczby pasażerów Dolny Śląsk jest liderem w całym kraju. Przez ostatnie trzy lata liczba połączeń aglomeracyjnych wzrosła ze 136 do 170 par pociągów, to 340 połączeń każdego dnia - podkreśla **Jerzy Michalak**. Oprócz wspólnego finansowania przejazdów, ze strony samorządowców padła także deklaracja o zapewnieniu lepszej koordynacji tych połączeń z istniejącą ofertą lokalnej komunikacji publicznej. - Kolej metropolitalna staje się faktem na naszych oczach. Wierzę, że wraz z rozwijaniem sieci połączeń oraz zapewnieniem szybkiej i wygodnej podróży zwiększy się też liczba Dolnoślązaków, którzy przesiądą się ze swoich samochodów i będą podróżować po Dolnym Śląsku koleją - podsumowuje **Cezary Przybylski**.



W ostatnim czasie porozumienie w sprawie Wrocławskiej Kolei Aglomeracyjnej podpisało ponad dwadzieścia gmin



Marszałek Cezary Przybylski po podpisaniu umowy na zakup 11 nowoczesnych pociągów dla Kolei Dolnośląskich.

Włókna stalowe lub bazaltowe w elementach żelbetonowych zmieniają rynek budowlany

Z Adamem Małeckim, właścicielem firmy FibroTech, o innowacyjnej technologii wykorzystującej włókna w budownictwie rozmawia Ryszard Żabiński

FibroTech jest liderem na polskim rynku w stosowaniu fibrotechniki do budownictwa...

Fibrotechnika jest nowym pojęciem i swoim zakresem obejmuje stosowanie włókien różnych gatunków w określonym celu. Zajmuje się analizowaniem warunków jakie należy spełnić, aby zastosować dane rozwiązanie, bądź jak dopasować dane rozwiązanie do obowiązujących norm. Nie ogranicza się do jednego segmentu rynku. Dotyczy obszaru rynku który dotychczas był zaniedbany. Pojęcie "fibrotechnika" można porównać do metalurgii, tylko na innej płaszczyźnie.

Czym jest ta technologia, na czym polega jej innowacyjność?

Włókna w budownictwie stosowane są od tysiącleci. We współczesnym budownictwie wykorzystywane są jedynie w posadzkach, tynkach, oraz innych elementach o nieistotnym znaczeniu dla wytrzymałości konstrukcji budynku. Brano pod uwagę zwiększenie wytrzymałości okładziny na ściskanie, bądź uszkodzenia mechaniczne. Opracowanie rozwiązań dla zastosowania włókien stalowych, bądź z bazaltu w elementach konstrukcyjnych, otwiera nowy rynek w budownictwie. Umożliwia zredukowanie kosztów wykonania danego elementu żelbetonowego oraz zwiększenie tempa prac. Znacząca część konstruktorów wiedziała, że rozwiązanie jest skuteczne, brakowało im jednak wiedzy do poprawnego zaprojektowania elementu budynku, bądź sprawdzenia wyniku tych obliczeń. O wyjątkowości przedsięwzięcia stanowi wiedza umożliwiająca poprawne przeliczenie konstrukcji budynku dla proponowanego przez moją firmę rozwiązania.

Czy jest to technologia znana i wykorzystywana w innych krajach?

Technologia nie jest znana. Sama koncepcja funkcjonuje wśród inżynierów i projektantów, jednak traktowana jest jak z przysmrużeniem oka. Firmy zajmujące się opracowywaniem rozwiązań konstrukcyjnych, przy zastosowaniu włókna betonu, popełniły błąd próbując zjednać sobie inżynierów i konstruktorów. Moja polityka działania jest inna. Koncentruję się na edukacji grup inwestorskich pokazując im profity jakich mogą się spodziewać wykorzystując to rozwiązanie. Nacisk ze strony inwestora "zmusza" do rozpoznania technologii. Dzięki temu - chcąc nie chcąc - wprowadzam rozwiązanie na podwórko potencjalnego, przyszłego partnera jakim jest biuro projektowe bądź konstrukcyjne.



Stosowanie włókien jako zbrojenia rozproszonego zyskuje na popularności przy pracach związanych z wykonywaniem płyt fundamentowych. Jednak i w tym segmencie liczba firm mających odpowiednią wiedzę jest znikoma. Do dnia obecnego mój partner, ArcelorMittal może się pochwalić licznymi realizacjami na terenie Europy. Największy budynek postawiony w tej technologii liczy 15 pięter i jest zlokalizowany na Litwie. Moja firma

Moja dzisiejsza wiedza, doświadczenie partnerów i grupa wyuczonych konstruktorów jest w stanie wprowadzić włókno do większości elementów żelbetonowych, uzyskując znaczne oszczędności zarówno finansowe, jak i czasowe

natomiast, w tym roku wykonała kilkadziesiąt realizacji związanych z robotami żelbetonowymi przy zastosowaniu fibrobetonu. Były to płyty fundamentowe i stropy monolityczne.

Stosowanie tak innowacyjnych technologii wymaga zazwyczaj współpracy z innymi firmami, ośrodkami badawczymi itp., działania w ramach klastrów, sieci. Z kim współpracuje Fibrotech przy wdrażaniu tej technologii?

Wiedzę zbierałem przez sześć lat z kilkunastu krajów oraz kilkudziesięciu ośrodków zajmujących się konstrukcjami żelbetonowymi oraz samymi włóknami. Ustawiałem się w pozycji słuchającego, nie odkrywając swojej wiedzy. Umożliwiło mi to porównanie proponowanych rozwiązań bez konfrontowania się z autorytetami w tym temacie. Na podstawie zebranej wiedzy wykonałem kilkanaście "prób ślepych", polegających na wykonaniu badań na elemencie z dostarczonych bądź określonych przeze mnie komponentów, jednak bez informowania o głównych parametrach dostarczanych materiałów. Uzyskane w ten sposób wyniki były podstawą do rozwoju projektu, który nie był uzależniony od interesu handlowego obecnych partnerów. Wiąże się to z tym, że nikt nie finansował moich działań, a pieniądze zainwestowane w przedsięwzięcie pochodziły ze źródeł związanych z moją działalnością gospodarczą i prywatną. Dzięki wsparciu przyjaciół i osób zainteresowanych moimi działaniami uruchamiając proces standaryzacji stosowanych przeze mnie rozwiązań przy udziale PKN i ITB. Do dnia obecnego nie działałem w ramach klastrów, sieci ani pod egidą jakiegokolwiek instytucji. Jestem na etapie wyboru partnera flagowego, którym w chwili obecnej jest firma ArcelorMittal, dysponująca najlepiej przystosowanym zapleczem z jakim do tej pory się spotkałem.

Od jak dawna Fibrotech stosuje tę technologię?

Od sześciu lat, w różnych kompilacjach ilości i jakości stosowanych włókien, jak również zmieniając dla celów doświadczalnych typ

włókna (poliwęglan, PPE, stal, bazalt, etc.). Nie mówimy o badaniach teoretycznych, tylko o realnie oddanych obiektach. Badania w tym obszarze wraz z wykonywaniem obiektów trwają jednak od 2002 roku. Do dnia obecnego, były to tylko realizacje pokazowe, promujące, niekomercyjne. Lista referencyjna ArcelorMittal liczy 48.607m², i składa się z 41 zakończonych realizacji, oraz była tworzona od 2008 roku. Do końca tego roku chcę potroić tę liczbę. Jako przykład klientów, którym złożyłem ofertę na przeprowadzenie procesu optymalizacji jest Wrocławskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Mieszkaniowego "Mój Dom" S.A. Opracowaniem projektu zajmował się dział inżynierski ArcelorMittal, pod nadzorem Pana Xavier Dustree oraz mojej kadry projektowej i konstruktorskiej. Płyta denka liczy 2.400m³ betonu, o grubości od 60cm do 30cm w stosunku 1:1. Wynik ekonomiczny jest bardzo zachęcający i jest potwierdzeniem obrania właściwego azymutu w kierunku rozwoju mojego przedsiębiorstwa. Na daną chwilę "na warsztacie" znajdują się elementy obiektów liczących łącznie około 70.000,00 m² powierzchni użytkowej. Z nich wybierzemy te, które wykażą najlepsze warunki od przeprowadzenia procesu optymalizacji.

Jaka jest skala działania firmy, jakie są jej możliwości produkcyjne i usługowe?

Skala, o której myślę, to zasięg globalny. Analizowałem projekty budynków i kosztorysy obiektów wykonanych na całym świecie. Prawa fizyki są niezmiennicze, zmieniają się tylko podstawowe założenia, którymi są cena betonu, stali, włókna, w niektórych przypadkach inne warunki gruntowe, które są bardzo istotne podczas tworzenia map obciążenia budynków. Jestem w stanie dostosować technologię do każdego budynku wykonanego w technologii żelbetonowej na świecie, pod warunkiem, że jest to w interesie Inwestora i mojej firmy. Nie każdy element opłaca się przeprojektować. Ilość zmiennych które trzeba poddać analizie jest bardzo duża i ma ona wpływ na wynik ekonomiczny wprowadzanej optymalizacji.

W chwili obecnej jestem w stanie miesięcznie obsłużyć do 3.000,00 m² powierzchni. Do końca tego roku chcę osiągnąć poziom 50.000,00 m², przy zachowaniu odpowiedniej jakości świadczonych usług. Biorąc pod uwagę, że nie mam finansowania zewnętrznego jest to zadanie ambitne. Udowodniłem na przestrzeni ostatnich lat, że w takich warunkach sprawdzam się najlepiej, więc nie spodziewam się specjalnych trudności. Osiągnięcie założonego przeze mnie standardu obsługi klienta będzie umożliwiło wprowadzenie projektu zamiennego w ciągu tygodnia do każdego projektu wykonawczego. Wprowadzenie optymalizacji do projektu budowlanego będzie wymagało indywidualnego podejścia. Wszystko jest kwestią wypracowania metodyki postępowania, która jest praktycznie na ukończeniu. W chwili obecnej jestem na etapie tworzenia niezależ-

Aby świadczyć kompleksową opiekę nad moimi Klientami, rozpocząłem rozmowy z największymi w kraju producentami betonu, aby ustabilizować standard aplikowania włókien do mieszanek betonowych. Są to firmy Lafarge, Cemex, Górażdże, natomiast na Dolnym Śląsku nawiązałem współpracę z betoniarnią Abet.

nych zespołów, które będą musiały, w niedalekiej przyszłości, zintegrować w jedną, spójną komórkę.

Jakie podmioty mogą korzystać z innowacyjnej fibrotechniki? Jakiego mogą mieć z tego tytułu korzyści?

Każda instytucja, bądź osoba zainteresowana zastosowaniem włókien w ich projekcie. W przypadku rynku budowlanego, jesteśmy w stanie obsłużyć klienta indywidualnego (prywatnego), jak również duże obiekty inwestycyjne. Zastosowanie fibrobetonu znajduje zastosowanie również w budownictwie inżynierskim, hydrotechniczne, wykonywaniu fundamentów w trudnych warunkach gruntowych (np. pale CFA) oraz drogowym. Nie odwracamy się od żadnego zainteresowanego nabywcę technologii. Przy każdym projekcie rozwojowym tworzone są pewne założenia dotyczące opłacalności zarówno finansowej jak i społecznej. Stosowanie fibrobetonu zmienia oblicze ogólnoswiatowego budownictwa. Nastąpi redukcja kosztów, przyspieszenie czasu realizacji zadania, zredukowanie koniecznych a brakujących dzisiaj na rynku zbrojarzy, redukcja zużycia surowców naturalnych o około 50%, zmniejszenie ilości emisji CO₂ na potrzeby przetworzenia tej stali, obniżenie kosztów realizacji, co odbije się na światowym przepływie finansów, głównie w sektorach, w których tych pieniędzy nie ma, albo są słabo finansowane. Dysponuję narzędziem, które może zmienić obecne oblicze rynku budowlanego. Mam możliwość zintegrować grupę polskich, mniejszych firm budowlanych w jednogłośnie Konsorcjum budowlane, dysponujące technologią niedostrzeżoną do dnia obecnego przez resztę rynku inwestycyjnego i budowlanego.

Z jakimi podmiotami Fibrotech zamierza w najbliższym czasie nawiązywać współpracę w celu upowszechnienia fibrotechniki w Polsce?

Na daną chwilę jestem Partnerem Muratora, gdzie moja firma wypowiada się w zakresie stosowania fibrobetonu w budownictwie.

Z firmą Izodom 2000 Polska współpracujemy przy wykonywaniu płyt fundamentowych i ścian w systemie szalunku traconego. Każda z tych instytucji dysponuje pewnym portfelem potencjalnych odbiorców. Niedawno nawiązałem relacje z Polską firmą Polprek, który jest producentem włókien i prętów bazaltowych i z włókna szklanego. Współpraca zapowiada się obiecująco, ponieważ jest to firma, która zbudowała liczne relacje w środowiskach uczelnianych, tj. politechniki, oraz intensywnie rozbudowuje swoje zaplecze inżynierskie. Ponadto, do współpracy z nimi przekonuje mnie cena proponowanych produktów, bardzo wysoka jakość, oraz klarowna polityka fair-play. Nie ukrywam, że bliska jest mi też wizja dwóch polskich firm mogących wspólnie wpłynąć na standardy rynku budowlanego - od strony produktowej, czy technologicznej.

Planuję złożyć oferty współpracy do firm deweloperskich. Póki co, koncentruję się na działaniach z klientami z poleceń osób mających wiedzę dotyczącą świadczonych przeze mnie usług. Rozmowa jest wówczas prowadzona w bardziej komfortowych warunkach, a potrzeby prostsze do sprecyzowania. Aby świadczyć kompleksową opiekę nad moimi klientami, rozpocząłem rozmowy z największymi w kraju producentami betonu, aby ustabilizować standard aplikowania włókien do mieszanek betonowych. Są to firmy Lafarge, Cemex, Górażdże, natomiast na Dolnym Śląsku związałem się z betoniarnią Abet - jako pierwsza poważnie potraktowała potencjał tego przedsięwzięcia.

Dysponuję kontaktami biznesowymi na terenie Stanów Zjednoczonych, Japonii, Rosji, oraz oczywiście Europy. Zewsząd dochodzą informacje o rosnącym zainteresowaniu proponowanym przeze mnie kierunkiem rozwoju. Wypracowaną metodykę postępowania na terenie naszego kraju chcę powielić na wymienione przeze mnie regiony świata. Wprowadzamy ostatnie poprawki do audytu prawnego związanego ze stosowaniem włókien, ryzykami i odpowiedzialnościami w zakresie błędów projektowych, oraz norm budowlanych, które stosujemy podczas przeliczania elementów konstrukcji żelbetonowych pod kątem stosowania włókien rozproszonych, który chcemy skierować do izb inżynierskich i projektowych, w celu pokazania polskim projektantom i konstruktorom, że wkrótce proponowane przeze mnie rozwiązanie będzie powszechne.

Aby zabezpieczyć interesy klienta, zakończyłem prace nad projektem ubezpieczenia przekraczającego 10 mln euro. Aby sprostać temu zadaniu, zaprosiłem do współpracy instytucję, która finalizowała projekty ubezpieczeniowe do kwoty 1,5 mld euro. Założenie jest następujące - część z wygenerowanego zysku przekierowywana jest na pulę ubezpieczeniową. Wraz z rozwojem przedsięwzięcia, ta pula ma wzrastać, a polisa zyskiwać na wartości. Dzięki temu możemy przejąć część ubezpieczenia z innych firm działających na rynku i obniżyć ten koszt dla inwestora, dodatkowo zabezpieczając jego interesy.

Betonowe konstrukcje budowlane zbrojone włóknami stalowymi

Stosowanie włókien stalowych jako jedyne go rodzaju zbrojenia betonu zostało znacząco rozwinięte oraz znalazło szerokie zastosowanie w konstrukcjach budowlanych w okresie minionych 15 lat. Włókna stalowe zamiast tradycyjnego zbrojenia w formie prętów i siatek były często stosowane w konstrukcjach budowlanych (w skład których wchodziły elementy płytowe).

Możemy tu wymienić: - posadzki przemysłowe oparte na palach; - fundamenty płytowe budynków mieszkalnych i biurowych, budynków użyteczności publicznej, magazynów z regałami wysokiego składowania; - monolityczne, międzykondygnacyjne, wolnopodparte stropy w budynkach mieszkalnych i komercyjnych; - nadbeton układany na betonowych płytach-formach traconych bądź na wkładkach formujących kanały i przestrzenie puste; - stropy zespolone, w których mieszanka betonowa układana jest na stalowych blachach trapezowych; - ściany oporowe i płyty pomostowe.

Zastosowanie włókien stalowych w ilości 30-100 kg na 1 m. sześć. mieszanki betonowej, jako jedynej formy zbrojenia betonu, pozwala - w zależności od rodzaju konstrukcji i typu użytych włókien - przenieść momenty zginające ujemne i dodatnie, naprężenia ścinające, naprężenia skurczowe i przebiegające, umożliwiając tym samym rezygnację z konieczności stosowania innych form stali zbrojeniowej. Podobnie jednak jak w przypadku betonu tradycyjnie zbrojonego, konieczne jest stosowanie prętów zbrojeniowych w miejscach przerw roboczych oraz prętów startowych (tzw. „starterów”). Warunki budowy wymagają, aby beton zbrojony stalowym włóknem charakteryzował się konsystencją umożliwiającą jego pompowanie, a jego układanie możliwe było bez potrzeby wibrowania.

Wypełnianie matrycy betonowej

Istotną właściwością betonów zbrojonych włóknami stalowymi jest potrzeba takiego wypełnienia matrycy betonowej włóknami stalowymi, aby odległości pomiędzy poszczególnymi włóknami, mierzone w dowolnych kierunkach, były nie mniejsze od rozmiaru największych kruszyw. Długość włókna natomiast powinna być od 2,5 do 3 razy większa od rozmiaru kruszywa tak, aby włókno mogło obejmować i w pełni mostkować największe ziarna kruszyw. Rozmieszczenie włókien s, mierzone w trzech kierunkach, jest funkcją średnicy włókna d oraz wartości dozowania V m' według następującej zależności:

$$s = 122 \times d \sqrt{V_m}$$

Na przykład: - dla włókien TABIX o średnicy d=1 mm oraz długości l=60 mm, dozowanych 50 kg/m³ s= 122 x 1√50= 17,25 mm; - dla włókien TABIX o średnicy d=1,3 mm oraz długości l=50 mm, dozowanych 100 kg/m³ s= 122 x 1,3/ = 15,86 mm.

Projektowanie składu mieszanki betonowej

Dobór właściwego składu mieszanki betonowej jest bardzo istotny dla zapewnienia właściwych

warunków transportu, pompowania (przy użyciu przewodów o średnicy nie mniejszej niż 125 mm), układania mieszanki oraz wykończenia powierzchni betonu. Zamówienie mieszanki betonowej winno zatem zawierać przynajmniej następujące informacje:

- projekt składu mieszanki betonowej oraz specyfikację uziarnienia kruszyw,
- określenie zawartości cementu i maksymalnej wartości wskaźnika w/c, nieprzekraczającej 0,55 (zalecane w/c=0,50); dla dostawy mieszanki o konsystencji płynnej niezbędny jest superplastyfikator,
- określenie klasy betonu oraz wartości opadu mierzonego stożkiem opadowym przed dodaniem superplastyfikatora.

Mieszanie włókien stalowych z mieszanką betonową

Dla omawianych wcześniej rodzajów włókien możliwe są różne techniki ich wprowadzenia do mieszanki betonowej. Dla przykładu, w Wielkiej Brytanii, w niewielu węzłach betoniar-skich wprowadza się włókna do mieszalnika głównego. Najczęściej natomiast włókna są wprowadzane do gotowej mieszanki w porcjach, co jedną minutę porcja przewidziana dla 1 m. sześć. mieszanki.

Kryterium projektowe

Zbrojenie betonu wyłącznie za pomocą stalowych włókien jest zasadniczo zawsze możliwe w elementach płaskich, gdy naprężenia zginające od charakterystycznych wartości obciążenia ciężarem własnym oraz obciążeń użytkowych nie przekraczają 5 N/mm², natomiast naprężenia ścinające od tych samych obciążeń, wyznaczone w połowie grubości elementu dla kąta rozkładu naprężeń równego 45° są mniejsze niż 1,5 N/mm². Należy jednak zaznaczyć, że włókna stalowe nie zastępują prętów zbrojenia głównego w belkach i słupach.

Zasady te wynikają z 15-letniego doświadczenia w wielu krajach Europy i obu Ameryk, gdzie wbudowano kilka milionów metrów sześciennych betonu zbrojonego stalowymi włóknami.

Korzyści

Można wymienić wiele korzyści, jakie wynikają ze stosowania wstępnie zbrojonej mieszanki betonowej, którą można z łatwością układać bądź pompować bezpośrednio do form, m.in.:

- wysoka jakość elementów betonowych, gdyż nie występują błędy związane z układaniem zbrojenia, jak również nie ma niespodziewanych odchyłek od efektywnej grubości elementu;

- wsparcie w zakresie projektowania oraz wykonawstwa ze strony konstruktorów Arcelor Mittal;
- zredukowany i kontrolowany skurcz betonu;
- stropy międzykondygnacyjne oraz płyty fundamentowe mają płaskie powierzchnie dolne bez jakichkolwiek lokalnych obszarów o powiększonej grubości płyty;
- stropy TAB-SlabTM są wyposażone - stosownie do północnoamerykańskich norm - w zbrojenie ograniczające rozprzestrzenianie się stanów awaryjnych, zapobiegające katastrofie w wypadku awarii słupa;
- stropy TAB-Slab TM są elementami płaskimi, bez belek, podciągów i dlatego charakteryzują się dużą łatwością układania, nawet w przypadku innego niż prostokątny kształt rzutu stropu, co daje dużą swobodę projektowania architektonicznego;
- w większości przypadków możliwe są oszczędności materiałów wskutek zmniejszonej grubości elementów w porównaniu z elementami tradycyjnie zbrojonymi;
- oszczędności materiałowe są także spowodowane brakiem potrzeby stosowania dwóch warstw siatek zbrojeniowych oraz strzemion;
- oszczędności robocizny wynikają z braku operacji cięcia, gięcia i montażu stali zbrojeniowej;
- oszczędności robocizny wynikają także z faktu, iż stosowana mieszanka betonowa jest samozagęszczalna i nie wymaga stosowania wibratorów pograżalnych, tym samym łatwo wypełnia deskowania;
- skrócenie czasu realizacji budowy wynika z faktu, iż montaż i demontaż deskowań, będące czynnościami krytycznymi w harmonogramie ogólnym budowy, przy stosowaniu zbrojenia betonu włóknami stalowymi w ogóle nie występują, co w dużych budowlach przekłada się na kilka tygodni skrócenia harmonogramu robót;
- oszczędności w zakresie pracy żurawia budowlanego, który w wypadku zbrojenia tradycyjnego używany jest do transportu stali zbrojeniowej na miejsce wbudowania, a w wypadku stosowania zbrojenia włóknami stalowymi nie jest potrzebny;
- wpływ na poprawę zarządzania budową, gdyż odpadają procesy cięcia, gięcia, składowania i transportu stali zbrojeniowej;
- mieszanka betonowa charakteryzuje się łatwością pompowania.

ArcelorMittal Wire Solutions z powodzeniem funkcjonuje na rynku polskim już od kilku lat, stale unowocześniając swoją produkcję i z roku na rok zwiększając sprzedaż swoich włókien stalowych.

Xavier Destree
ARCELORMITTAL



FIBROTECH
CONSTRUCTION GROUP

FibroTech Adam Małcki
ul. Klonowa 7 | 63-300 Pleszew
mail: malecki@fibrotech.pl | www.fibrotech.pl
Tel. +48 508 526 040



Kapitał polski w LSSE

Niedawno firma Ritex ogłosiła rozpoczęcie budowy nowoczesnego centrum logistycznego w LSSE. Jaki znaczenie dla regionu niesie za sobą ta inwestycja?

Powoli staje się monotematyczna, ale muszę na samym początku powiedzieć zdanie, które powtarzam za każdym razem gdy rozmawiamy o firmach takich jak Ritex: to w 100 proc. rodzinną, polską firmę. Swoją nieustanną rozwój opiera na własnym kapitale. Nie zwalnia tempa i nie boi się ryzyka. A w przypadku gdy za rozwojem przedsiębiorstwa nie stoją wielkie korporacje, to ryzyko jest spore. Lecz pamiętajmy, że to dzięki takim przedsiębiorstwom jak Ritex nasz kraj buduje swój potencjał i ma szansę stać się liderem zarządzania i logistyki na arenie europejskiego biznesu. Przechodząc już do konkretnej odpowiedzi na Pańskie pytanie. Od samego początku Ritex działa w naszym regionie i każda kolejna inwestycja spółki jest z nim związana. Co to daje? Miejsca pracy, ale to oczywiste. Ritex idzie o krok dalej dzięki nowatorskiemu podejściu do logistyki. Intermodalne Centrum Logistyczne podniesie atrakcyjność regionu i z całą pewnością przyciągnie firmy, które tej nowoczesnej logistyki wymagają. A jeśli za tym idzie pasja i uparte dążenie do celu - sukces jest nieunikniony.

Firma Ritex angażuje się również w przedsięwzięcia w LSSE.



Tak i myślę, że jednym z kluczy do sukcesu właścicieli i pracowników Ritexu jest otwartość na każde nowe przedsięwzięcie. Ritex jest partnerem Dolnośląskiego Klastra Motoryzacyjnego i Dolnośląskiego Klastra Lotniczego, których liderem jest LSSE. I zdecydowanie nie jest członkiem Klastrow tylko na papierze, ale bardzo mocno angażuje się w ich działalność. Jest jednym z liderów Grupa Logistyka DKM, w której wraz z innymi partnerami nadaje kierunek rozwojowi Klastra poprzez inicjowanie pomysłów

i wdrażanie wspólnych projektów. Ritex to jeden z motorów napędzających tego typu przedsięwzięcia.

Kilka dni po wkopaniu kamienia węgielnego pod centrum logistyczne Ritex, zezwolenie otrzymała kolejna polska, rodzinna firma – producent okien Empol. Czy jest to swoisty trend, że rodzime przedsiębiorstwa coraz chętniej inwestują w strefie? Czy w przyszłości na mapie LSSE pojawi się kolejna firma.

Jak Pan zapewne dobrze wie jako strefa prowadzimy równolegle wiele projektów - mniej lub bardziej zaawansowane rozmowy toczą się z firmami zarówno z polskim, jak i zagranicznym kapitałem. Niestety na tym etapie, ze względu na obowiązujące nas klauzule poufności i praktykę biznesową nie mogę dodać nic więcej. Mogą jedynie zapewnić, że robimy wszystko, żeby tak się stało. Efekty są widoczne. W Strefie swoje innowacyjne projekty realizują firmy, które powstały w naszym regionie i tu budują swój potencjał, jak m.in. wspomniany Ritex oraz innowacyjne: NTI czy ARRA Group z Głogowa. Teraz zaufała nam kolejna znana - rodzinna marka. Obecny od 20 lat na rynku producent okien EMPOL w podstrefie Miękinia zainwestuje 20 mln zł i wybuduje nowoczesny zakład produkcyjny. Inwestycja stanowi nowy etap rozwoju zasobów technicznych oraz technologii wykorzystywanych przez EMPOL. Kolejne nastawione na rozwój przedsiębiorstwo ze 100 proc. polskim kapitałem, które zainwestuje w LSSE to dla nas powód do dumy i impuls do jeszcze cięższej pracy nad pozyskiwaniem polskich inwestorów.



Drony będą pomagać w intermodalnym centrum logistycznym

W gminie Legnickie Pole na terenach Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej powstaje wielofunkcyjne, intermodalne centrum logistyczne Grupy Ritex.

Kamień węgielny pod budowę wmurowano 20 czerwca. Uroczystość miała wyjątkowy charakter - bowiem kamień węgielny przyleciał...dronem. Drony bowiem będą zintegrowaną częścią powstającego centrum. Na 3,5 hektarowej działce, kosztem 25 mln zł, powstanie obiekt o powierzchni 20 tys. mkw. Zatrudnienie w centrum, które gotowe ma być w drugiej połowie 2018 r., znajdzie początkowo 50 osób, a docelowo 100. W codziennych obowiązkach ludzi wspierać będą właśnie drony.

Inwestorem jest polska firma Ritex Logistic Operator, dla której Instytut INTL koordynuje cały projekt oraz pomaga wdrażać najnowsze rozwiązania logistyczne, w tym drony, do praktycznego zastosowania w obiektach wielkopowierzchniowych.

- Będzie to pierwsze na świecie centrum logistyczne w praktyczny sposób wykorzystujące technologię dronów do codziennej pracy operacyjnej - mówi Arkadiusz Żurek, dyrektor generalny Instytutu INTL, koordynator projektu Ritex.

Bezzałogowe statki powietrzne (BSP) mają być odpowiedzialne m.in. za misje inwentaryzacyjne i bezpieczeństwo liczącego 20 tys. mkw. obiektu, należącego do Grupy Ritex. Budynek o wielofunkcyjnym charakterze skupi w jednym miejscu specjalistów z trzech dotychczasowych oddziałów Grupy. W skład centrum wejdzie m.in. magazyn wysokiego składowania, hala produkcyjna i chłodnicza. W sekcji laboratoryjnej będą prowadzone badania nad wykorzystaniem dronów w branży logistycznej i w ogóle w obiektach wielkopowierzchniowych.



Twórcy projektu planują również testy rozwiązań wykorzystujących drony w innych dziedzinach. W budynku powstaną też przestrzenie biurowe. Intermodalne Logistyczne Centrum Badawczo-Rozwoju Ritex, bo tak brzmi pełna jego nazwa, ma być nie tylko nowoczesne, ale dzięki zastosowanym technologiom, także przyjazne środowisku.

- Dla nas to krok milowy - powiedział Waldemar Michałowski właściciel Grupy Ritex. - Zawdzięczamy go naszym pracownikom. To oni przyczynili się do tego, że nasza firma osiągnęła tak wysoką pozycję na rynku. Budowę chcemy zakończyć w drugim kwartale 2018 r. Korporacje narzucają różne modele działalności, także połączenia i fuzje. My opieramy się temu, mamy własny kapitał i wciąż się rozwijamy - dodał Waldemar Michałowski.

- Celem inwestycji jest dalsza dywersyfikacja działalności całej Grupy Ritex - powiedział Arkadiusz Żurek. - Startowała ona jako firma przewozowa, następnie rozszerzyła działalność o spedycję i magazynowanie by stać się operatorem logistycznym, świadczącym szeroki wachlarz usług. Nowa inwestycja to kolejny etap rozwoju Ritex. Nie bez znaczenia było to, że firma od początku działa w regionie legnickim. Duża część pracowników stąd pochodzi. Tutaj wkrótce będą przecinać się drogi A4 i S3. Dodatkowym atutem jest dostępność kadry i bliskość zakładów, z którymi współpracujemy. Do tego dochodzi przychylność władz lokalnych. To wszystko wpłynęło na decyzję o lokalizacji przedsięwzięcia w gminie Legnickie Pole, tuż obok Legnicy - dodał Arkadiusz Żurek.



Z decyzji Ritexu cieszy się również Henryk Babuška, wójt Legnickiego Pola. - Jestem niezwykle szczęśliwy i dumny, że kolejne przedsiębiorstwo wybrało naszą gminę jako miejsce, w którym chce rozwijać swoją działalność. To wyraz zaufania i docenienia naszego potencjału i codziennych starań o budowanie odpowiedniego klimatu dla biznesu. Przynosi to naszym mieszkańcom wiele korzyści - podkreślał wójt Legnickiego Pola. O swoim wsparciu dla tego typu przedsięwzięć zapewniał również Tadeusz Krzakowski, prezydent Legnicy.

Grupa Ritex jest aktywną częścią europejskiej wspólnoty logistycznej. Zaznaczył już swoją obecność w BVL International - Niemieckim Federalnym Stowarzyszeniu Logistycznym z siedzibą w Bremie, którego jest członkiem a przedstawiciele Ritex regularnie uczestniczą w targach, sympozjach, czy międzynarodowych konferencjach.



Za nami kolejna edycja WallStreet, czyli największej konferencji inwestorów indywidualnych w Polsce

Na początku czerwca, w karpackim hotelu Gołębiowski odbyła się 21 edycja konferencji WallStreet, organizowanej przez Stowarzyszenie Inwestorów Indywidualnych. W tym roku w wydarzeniu wzięło udział blisko 1000 uczestników, około 100 spółek notowanych na warszawskiej giełdzie oraz 60 partnerów biznesowych. W ciągu trzech dni odbyło się 13 paneli dyskusyjnych i ponad 40 wykładów. Istotną częścią Konferencji były także Targi Twoje Inwestycje, podczas których zaprezentowało się 39 spółek.

Święto inwestorów, jak często nazywana jest Konferencja WallStreet, jest jednym z najważniejszych wydarzeń integrujących wszystkich uczestników rynku kapitałowego w tej części Europy. Tegoroczna edycja toczyła się w atmosferze powracającego na giełdę zaufania oraz postrzegania inwestowania w kontekście długoterminowych korzyści, związanych z zabezpieczeniem emerytalnym. Podstawowe cele konferencji to próba postawienia diagnozy oraz określenie wyzwań, jakie stoją przed rodzimym rynkiem kapitałowym.

Bezpośredni kontakt z inwestorami i specjalistami

Na imprezie pojawiło się wielu znamienitych gości, wśród których wymienić należy przede wszystkim p.o. prezesa GPW, Jarosława Grzywińskiego, Sławomira Panasiuka - wiceprezesa zarządu Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych, Marcina Pachuckiego - zastępcę przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego, dr. Mirosława Kachniewskiego - prezesa zarządu Stowarzyszenia Emitentów Giełdowych, a także prof. Sebastiana Buczkę, Wojciecha Białka (CDM Pekaó), Jacka Sochę (PwC) oraz dr. Wiesława Rozłuckiego. Konferencja WallStreet jest wydarzeniem, które od przeszło dwudziestu lat wypełnia kalendarze większości uczestników rynku kapitałowego w Polsce. Warto dodać, że jest też jednym z najdoskonalszych narzędzi prowadzenia relacji inwestorskich – jak w mało którym innym przypadku, spółki mają możliwość bezpośredniego kontaktu z inwestorami, partnerami biznesowymi oraz innymi grupami interesariuszy.

Ogromny potencjał networkingowy

Podczas tegorocznej edycji, zarówno na salach wykładowych, jak i w kuluarach dominowało kilka tematów. Pierwszy związany był z poprawą klimatu inwestycyjnego i zdecydowanie lepszą koniunkturą, jaka po kilku latach stagnacji zawitała na rodzimą giełdę.



Z roku na rok coraz więcej tematów i oczekiwań uczestników koncentruje się wokół inwestowania dywidendowego i dłuższego horyzontu. Wzrost zainteresowania tymi zagadnieniami powodowany jest coraz częstszymi dyskusjami i świadomością dużej liczby Polaków na temat przyszłych problemów z zabezpieczeniem emerytalnym.

Ostatni gorącym tematem, poruszonym podczas tegorocznej edycji WallStreet, stanowiącym wielką niewiadomą, która będzie miała kluczowe znaczenie dla koniunktury w najbliższych latach, było rozstrzygnięcie i finalny kształt ostatniej odsłony reformy OFE. Każdy z prelegentów zastrzegł, że wszelkie dywagacje i projekcje co do przyszłej koniunktury są przez nich prezentowane przy założeniu optymistycznego rozstrzygnięcia w tej kwestii.

W ankietach podsumowujących tegoroczną edycję dwie najczęściej wskazywane wartości, wynikające z udziału w konferencji WallStreet, to bezpośrednia możliwość wysłuchania i rozmowy z wiodącymi analitykami i decydentami

rynku kapitałowego w Polsce. Jako drugą najważniejszą zaletę uczestnicy wskazali zaś niebywały potencjał networkingowy i możliwość nawiązania relacji biznesowych z tak dużą liczbą osób i podmiotów rynkowych.

Jarosław Dominiak, prezes zarządu Stowarzyszenia Inwestorów Indywidualnych:

O sile konferencji WallStreet stanowi ponad dwudziestoletnie doświadczenie oraz marka, którą udało się nam zbudować wokół tego wydarzenia. Z drugiej strony to, że każdego roku decyduje się wziąć w niej udział około 1000 osób, w tym także liczne grono specjalistów i praktyków rynku kapitałowego, zawdzięczamy samym inwestorom. Jakiś czas temu zdecydowaliśmy, że to właśnie sami uczestnicy będą decydowali o zagadnieniach i gościach, z jakimi chcą się spotkać i porozmawiać. Okazało się, że ten zabieg pozwalała nam z sukcesem przygotowywać wydarzenie, na którym co roku pojawiają się zarówno osoby znające je od lat, jak i cała rzesza decydujących się wziąć w nim udział po raz pierwszy.

GPW wspiera rozwój gospodarczy Polski

Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie od ponad 25 lat umożliwia obrót giełdowy papierami wartościowymi oraz innymi instrumentami finansowymi, takimi jak opcje czy kontrakty terminowe. Misją spółki jest przede wszystkim rozwijanie efektywnych mechanizmów przepływu kapitału i towarów poprzez udostępnianie konkurencyjnych jakościowo i cenowo usług giełdowych i rozliczeniowych, które spełniają potrzeby i oczekiwania jej klientów – przedsiębiorstw, inwestorów oraz pośredników obrotu.

GPW wspiera rozwój gospodarczy, budując w Polsce kulturę inwestowania i tworząc międzynarodowe centrum kapitałowe. Spółka przykłada wielką wagę do zapewnienia bezpieczeństwa swoich klientów, zachowując najwyższe i najnowocześniejsze standardy, oparte o światowej klasy technologię.

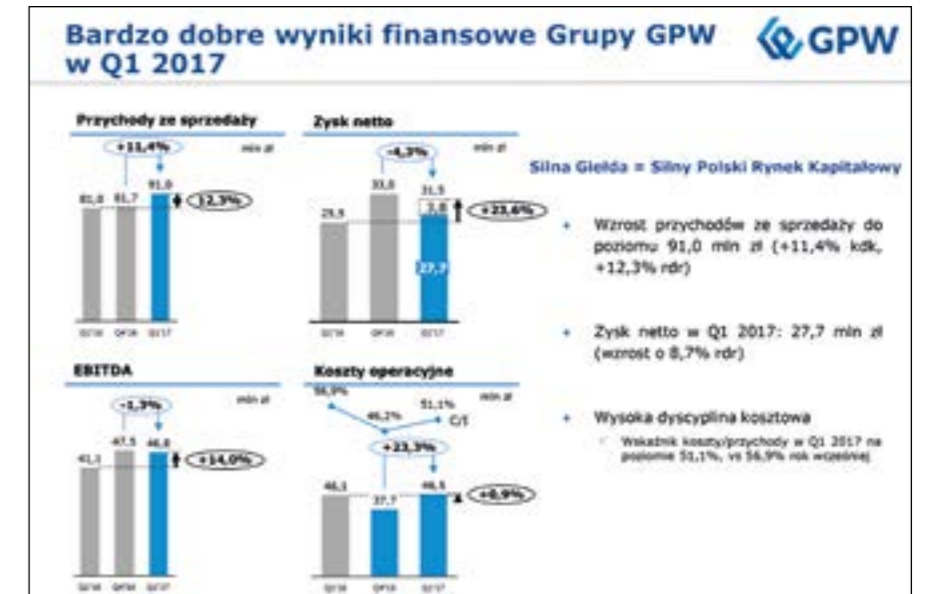
Będąc głównym elementem rynku wtórnego w Polsce GPW, oprócz Głównego Rynku, prowadzi także rynek małych spółek – NewConnect, rynek energii poee oraz rynek obligacji Catalist.

Warszawska giełda wypada bardzo dobrze na tle innych giełd w regionie. Pod względem kapitalizacji zajmuje drugie miejsce, z wynikiem 456,6 mld zł, ustępując jedynie Borsie Istanbul

(549,8 mld zł), a wyprzedzając m.in. giełdy w Wiedniu, Atenach, Pradze czy Budapeszcie. Może pochwalić się także drugą największą w regionie wartością obrotu akcjami (67,2 mld zł) oraz największą liczbą notowanych spółek.

GPW znalazła się ponadto na trzecim miejscu wśród europejskich rynków pod

względem liczby IPO (Pierwsza Oferta Publiczna) w 2016 r. (łącznie: 28 wobec 33 w 2015 r.) oraz na 10. miejscu - pod względem wartości IPO. W roku 2017 miało miejsce już 7 debiutów o wartości ponad 2,3 mld zł, w tym największa oferta od 2013 roku prywatnej spółki DINO Polska S.A., o wartości 1,65 mld zł.



Infrastruktura cyfrowa warunkiem rozwoju przemysłu 4.0

Ekspert i przedsiębiorcy spotkali się w Ministerstwie Rozwoju, aby przedyskutować wpływ jaki wywiera infrastruktura cyfrowa na rozwój poszczególnych dziedzin gospodarki w kontekście priorytetów Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju.

Zdaniem Przewodniczącego Rady Krajowej Izby Gospodarki Cyfrowej (KIGC) Andrzeja Arendarskiego, sieci przesyłowe szybkiego internetu są równie krytycznym, o ile nie większym elementem gospodarki, jak energia elektryczna. KIGC przedstawił przegląd obszarów, których ekspansja szczególnie zależy od dostępności szybkich łącz cyfrowych. Są to: systemy wojskowe, transport, teledynamika, ochrona danych osobowych, specjalistyczne oprogramowanie dla firm, edukacja cyfrowa, przemysł lotniczy i kosmiczny. - Czy tego chcemy, czy nie, przemysł 4.0 staje się powoli faktem. Rozwojowi technologii będzie towarzyszyć m.in. wzrastający poziom robotyzacji produkcji i cyfryzacji - mówił uczestniczący w debacie wiceminister rozwoju Witold Słowik. - Właśnie cyfryzacja stanowi horyzontalną podstawę rozwoju większości filarów Strategii

na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Aktywnie włączamy się w czwartą rewolucję przemysłową, która stanowi impuls cywilizacyjny i rozwojowy. Wdrażanie idei Przemysłu 4.0 wymaga współpracy i dzielenia się wiedzą. W tym celu powstanie krajowa platforma, integrująca i koordynująca działania wielu jednostek. Polska Platforma Przemysłu 4.0 wesprze transformację rodzimego przemysłu i pomoże stawić czoła nowym wyzwaniom związanym z czwartą rewolucją przemysłową - dodał Witold Słowik. O roli nowoczesnej infrastruktury teleinformatycznej, jako przedstawiciela branży mówił Jean-François Fallacher. Prezes Orange Polska na przykładzie intensywnie rozwijanej przez tego operatora sieci światłowodowej przekonywał, że superszybkie łącza optyczne oraz dobra współpraca przy budowaniu nowoczesnej sieci nowej generacji – 5G – mogą być istotnymi impulsami dla rozwoju wielu sektorów polskiej gospodarki. Plan Orange przewiduje objęcie zasięgiem światłowodu do końca przyszłego roku co czwarte polskie gospodarstwo domowe – 3,5 mln domów, mieszkań i biur. Operator w ramach własnych inwestycji i projektów realizowanych w Programie Polska Cyfro-

wa doprowadzi też szybkie łącze szerokopasmowe do co piątej polskiej szkoły. Uczestnicy dyskusji zgodzili się, że kluczowa dla powstania i rozwoju przemysłu 4.0 jest infrastruktura, która stanie się tkanką rozwoju gospodarczego Polski. Dzięki niej polskie firmy będą mogły efektywnie konkurować i współpracować na międzynarodowych rynkach rozwijając produkcję cyfrową, która może stać się polską specjalnością. By tak się stało niezbędne są inwestycje. Debatę zorganizowało Ministerstwo Rozwoju z Krajową Izbą Gospodarki Cyfrowej we współpracy z Orange Polska. Wzięli w niej udział przedstawiciele świata nauki, biznesu i administracji.

(Źródło: Ministerstwo Rozwoju)



Król hossy już od dwudziestu lat na parkiecie



10 lipca 1997 roku akcje KGHM Polska Miedź S.A. zadebiutowały na Giełdzie Papierów Wartościowych. Pierwszym krokiem na warszawski parkiet było przekształcenie w 1991 r. przedsiębiorstwa państwowego w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa – KGHM Polska Miedź S.A. Po dwudziestu latach od dnia debiutu giełdowego KGHM Polska Miedź S.A. jest jedną z największych i najbardziej płynnych spółek na parkiecie. W ciągu dwóch dekad obecności na warszawskiej giełdzie wartość KGHM zwiększyła się kilkukrotnie.

W ramach oferty publicznej Skarb Państwa sprzedał 65,7 mln spośród 200 mln akcji Spółki. Inwestorzy indywidualni mogli kupować akcje po 19 zł, a inwestorzy instytucjonalni – po 21 zł za sztukę. W maju br., który jednak nie był zbyt udany dla całej giełdy – kurs akcji miedzianej spółki znajdował się w przedziale: 105-123 zł złote.

W prestiżowym gronie blue chipów

Podczas debiutu pracownikom firmy udostępniono nieodpłatnie 30 mln akcji, tj. 15 proc. ogółu walorów. W dniu debiutu kurs akcji wyniósł 23,50 zł, był więc aż o prawie jedną czwartą wyższy od ceny, po jakiej walory nabywali inwestorzy indywidualni. Niemal natychmiast po debiucie Spółka znalazła się w indeksie blue chipów, WIG20, i dziś jest w tym prestiżowym

gronie najdłużej bez przerwy notowaną spółką. Od 2009 r. KGHM jest uczestnikiem RESPECT Index, który obejmuje swoim portfelem spółki z warszawskiego parkietu działające zgodnie z najwyższymi standardami społecznej odpowiedzialności biznesu, relacji inwestorskich oraz ładu korporacyjnego.

Przez wielu giełdowych graczy KGHM jest nazywany królem hossy. Bierze to się stąd, że dobre wyniki firmy i wyższy kurs jej akcji stanowi motor napędowy hossy największych spółek, zaliczanych do indeksu WIG 20. KGHM Polska Miedź S.A. znajduje się w ścisłej czołówce globalnych producentów miedzi i srebra. Rocznie Grupa KGHM produkuje około 700 tys. ton miedzi i ponad 1,2 tys. ton srebra. Sercem

wydobycia i przetwórstwa tych metali jest jedno z największych na świecie - złoża rud miedzi, zlokalizowane na Dolnym Śląsku. Jego odkrycie 23 marca 1957 roku stało się fundamentem, na którym wyrosło nowoczesne przedsiębiorstwo KGHM Polska Miedź S.A.

Wydobywane przez Spółkę surowce sprawiają, że świat stale się rozwija i zmienia na lepsze. Ta zmiana jest widoczna zarówno z perspektywy globalnej, jak i lokalnej. Dzięki miedzi, srebru, molibdenowi i innym metalom, które firma produkuje, możemy nie tylko cieszyć się nowoczesnymi technologiami, ale i stabilnymi miejscami pracy, profesjonalnym sportem oraz wysokiej jakości edukacją i kulturą. Są to zatem surowce rzeczywiście niezwykle – nie tylko ze względu na ich właściwości

fizyczne i chemiczne, ale też ze względu na wpływ na nasze życie codzienne, gospodarcze i społeczne.

Spółka działa w trudnym, szybko zmieniającym się międzynarodowym otoczeniu. Dla jej wyników bardzo ważne są trendy panujące na światowych rynkach metali, jak również kursy walutowe.

Z prognoz Banku Światowego na 2017 rok wynika, że ceny metali na świecie powinny wzrosnąć o ok. 11 %.

W przypadku kursów walutowych istotna jest cena miedzi wyrażona w dolarach, ale też i w złotych. Utrzymujący się wysoki kurs dolara względem rodzimej waluty, sprzyja miedzianej spółce. Rosnący kurs dolara pomaga jej nawet przy spadkach cen surowców.

Kwartalne wyniki potwierdzają mocną pozycję Spółki

W I kwartale br. utrzymano stabilną produkcję i sprzedaż miedzi płatnej przy wzroście skonsolidowanych przychodów o 26% oraz skorygowanej EBITDA o 60% w odniesieniu do analogicznego okresu 2016 roku.

- Dobre wyniki pierwszego kwartału są przede wszystkim efektem dwucyfrowego wzrostu cen miedzi, srebra i molibdenu, w odniesieniu do porównywalnego okresu 2016 roku - powiedział Radosław Domagalski-Łabędzki, Prezes Zarządu KGHM Polska Miedź S.A. - Utrzymane zostały poziomy produkcji miedzi płatnej, srebra metalicznego, molibdenu i metali szlachetnych w Grupie Kapitałowej. Projekty inwestycyjne w kraju (Głogów Głęboki - Przemysłowy i Program Rozwoju Hutnictwa) są kontynuowane zgodnie z harmonogramem. Jeżeli pozytywne tendencje w gospodarce światowej zostaną utrzymane, to o wyniki kolejnych miesięcy jesteśmy spokojni – dodał Radosław Domagalski-Łabędzki.

Dlaczego warto kupować akcje KGHM

Inwestorzy, którzy decydują się na długofalowe inwestowanie w akcje miedzianego potentata zwracają uwagę na następujące argumenty.

Wysoka jakość aktywów

- Aktywa produkcyjne w Polsce (ponad połowa produkcji w Grupie KGHM) funkcjonują na jednym z największych na świecie złóż miedzi, charakteryzującym się długą perspektywą eksploatacji (30-40 lat).



Dzięki wiedzy i doświadczeniu naszych pracowników wydobywamy i przetwarzamy cenne zasoby ziemi umożliwiając rozwój nowoczesnego świata.

- Najważniejszy projekt w Chile – kopalnia Sierra Gorda, ma przewidywany okres działalności wynoszący 24 lata dla obecnie eksploatowanego złoża z możliwością wydłużenia czasu produkcji z uwzględnieniem nowych, sąsiadujących złóż.

Doświadczona kadra zarządzająca

- Kadra zarządzająca ma duże doświadczenie oraz udokumentowane kompetencje w realizowaniu projektów, jak również dużą wiedzę o branży górniczo-hutniczej.
- Firma dysponuje również doświadczonymi zespołami ekspertów we wszystkich dziedzinach górnictwa i hutnictwa, działającymi w Europie i w obu Amerykach, dzięki którym uzyskiwane jest niezbędne wsparcie do budowania wartości Spółki.

Dywersyfikacja geograficzna i operacyjna

- Aktywa zlokalizowane są w stabilnych polityczno-ekonomicznie krajach, które przyjazne są rozwojowi górnictwa.
- Kopalnie odkrywkowe i głębinowe są zlokalizowane na trzech kontynentach, w czterech różnych państwach (Polska, Kanada, USA i Chile)

Dynamiczny profil projektów

- Projekty zasobowe charakteryzują się nie tylko zdywersyfikowanym profilem geograficznym i geologicznym, ale również niskimi kosztami produkcji, co gwarantuje wysoką stopę zwrotu z inwestycji w długim horyzoncie czasowym. Intensywna eksploracja w rejonach sąsiadujących aktywom produkcyjnym KGHM pozwala na stałe zwiększanie poziomu udokumentowanych zasobów. Celem jest budowa portfela aktywów gwarantujących zyskowną działalność KGHM w przyszłości.

Ukraina wychodzi z kryzysu i staje się coraz bardziej atrakcyjnym rynkiem

Z Jackiem Piechotą, prezesem Polsko - Ukrainiejskiej Izby Gospodarczej rozmawia Ryszard Żabiński

Jaka jest skala działania Polsko - Ukrainiejskiej Izby Gospodarczej, ilu zrzeszacie członków, jakiego rodzaju są to firmy?

Nasza Izba obchodzi w tym roku dwudziestopięciolecie działalności. Skupiamy obecnie ponad dwieście polskich i ukraińskich firm. Jesteśmy bezsprzecznie najaktywniejszą organizacją przedsiębiorców, wspierającą ich działania na obu rynkach. Główne ośrodki naszego działania, to centra w Warszawie i w Kijowie. W polskich i ukraińskich regionach działa już 14 przedstawicielstw izby prowadzonych przez nasze firmy członkowskie lub zaprzyjaźnione organizacje. Do izby należą firmy o różnorodnym profilu działalności – od produkcyjnych gigantów jak Barlinek, Cersanit, Fakro, Nowy Styl, Zakłady Magnezytowe Ropczyce ... aż po małe agencje zatrudnienia. Od światowych gigantów po małe firmy, działające na pograniczu. Od wielkich kancelarii prawniczych i firm consultingowych po prowadzących działalność doradców...

W jaki sposób Izba ułatwia polskim przedsiębiorcom rozwijanie kontaktów gospodarczych z Ukrainą, wchodzenie na tamtejszy rynek?

Jak mówią sami Ukraińcy: „kryzysu niet – biznesa niet”. I taki skutecznie działający parasol po ukraińskiej stronie tworzymy. Mamy dobre relacje z administracją rządową i administracjami obwodowymi, uczestniczymy w pracach międzyrządowej komisji ds. współpracy gospodarczej, organizujemy wiele konferencji z udziałem przedstawicieli ukraińskich instytucji – wszystko to służy budowaniu pozycji izby jako skutecznego reprezentanta interesów polskich przedsiębiorców. Ścisłe współpracujemy w tym zakresie z naszym radcą handlowym w Kijowie, który wraz z całym zespołem Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji naszej Ambasady prowadzi tam doskonałą działalność. Nie bez znaczenia jest też fakt, że na czele izby z ukraińskiej strony stoi mój przyjaciel – Oleksandr Shlapak, w moich czasach minister gospodarki, w poprzednim rządzie premiera Jaceniuka, minister finansów Ukrainy. Jako izba realizujemy dla przedsiębiorców szeroki zakres usług, od misji gospodarczych po merytoryczne konferencje. Szczególną ofertą jest prowadzone przez naszą spółkę Polish Business Center w Kijowie, przedstawicielstwo polskich firm. Wchodzący na ukraiński rynek nie muszą zaczynać od wysokich kosztów administracyjnych, wynajmowania biura i zatrudniania pracownika. Zadania te zlecają izbie i przy niskich kosztach stałych rozpoznają nowy rynek.

Czy rynek ukraiński jest atrakcyjny dla polskich przedsiębiorców, w jakich jego obszarach jest największy potencjał rozwoju?

To w języku chińskim ten sam ideogram oznacza kryzys i nowe możliwości. Ukraina wychodzi z kryzysu i z tego powodu jest jeszcze bardziej atrakcyjnym rynkiem. To kraj o ogromnych zasobach – i ludzkich i naturalnych. Potrzebujący nowych technologii, ale dzisiaj przede wszystkim naszych doświadczeń we wchodzeniu na rynek Unii Europejskiej. Praktycznie w każdym obszarze istnieje tu ogromny potencjał wzrostu. Szczególnym, budzącym się dzisiaj rynkiem staje się ukraińskie samorządy. Wraz z rozpoczętą reformą następują procesy decentralizacji uprawnień, ale także i źródeł finansowania. Ukraińskie miasta to ośrodki, poszukujące dziś najnowocześniejszych rozwiązań – od informatyki po gospodarkę odpadami. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, zainicjowaliśmy pod patronatem Związku Miast Polskich, nowy projekt – Polsko - Ukrainiejska Akademia Miast, pomysłu jako centrum kompetencji w szerokim zakresie, dotyczącym gospodarki w mieście.

Jakie są największe problemy związane z rozwojem współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a Ukrainą? Jakie działania podejmuje Izba, aby je rozwiązywać?

Problemów oczywiście nie brakuje – ale też i niestety w naszych mediach mamy w dużej mierze wypaczony obraz Ukrainy jako kraju ogarniętego korupcją, w stanie permanentnego kryzysu, w stanie wojny. Korupcja jest, ale rozważnie prowadząc działalność gospodarczą można korupcyjnych działań uniknąć. Gorzej, gdy raz ulegniemy podszeptom o tzw. optymalizacji podatkowej. Potem stajemy się już zakładnikiem lokalnych układów. Słynny problem zwrotu VAT-u zdaje się, że coraz bardziej dotyka eksporterów w Polsce, bo Ukraina jakoś zaczyna sobie z tym radzić. I tak można długo o każdym obszarze działalności gospodarczej na tym rynku. O pewnych działaniach w zakresie tworzenia skutecznej ochrony dla polskich firm mówiłem już wcześniej. Generalnie mam jedną radę – zanim zaczniesz tam działać, skorzystajmy z doświadczeń tych, którzy już tam są. Takie warunki do wymiany doświadczeń też staraliśmy się w izbie tworzyć.

Czy nie obawia się Pan, że zniesienie wiz dla Ukraińców w Unii Europejskiej może niekorzystnie wpłynąć na sytuację na rynku pracy w Polsce?

Zdecydowanie może, ale moim zdaniem w zakresie innym niż powszechnie się przewiduje. Zawsze słyszę obawy przed dalszym zalewem Ukraińców. Tymczasem swoboda poruszania się po Europie, to szansa dla Ukraińców na lepsze poznanie innych rynków pracy – tam wy-



grodzienia są wyższe i nikt nie mówi o milionie uchodźców z Ukrainy. Dzisiaj pracujący w Polsce Ukraińcy ratują polską gospodarkę, wszystkie szacunki pokazują wzrastające zapotrzebowanie na siłę roboczą. Tymczasem klimat wokół uchodźców w Polsce i powtarzanie jednym tchem tezy o uchodźcach i migrantach ekonomicznych z Ukrainy niczemu dobremu nie służą. Atmosfera się pogarsza, a nowe możliwości wskazują nowy kierunek. Mieszkam wciąż w Szczecinie i tam moja fundacja ma wiele relacji z niemieckimi partnerami - jeszcze niedawno poszukiwali oni pracowników w Polsce i nie chcieli słyszeć o Ukraińcach. Dzisiaj coraz częściej mówimy o nauczaniu podstaw niemieckiego we Lwowie czy Kijowie...

Został Pan uhonorowany Platynowym Medalem im. Jana Kilińskiego „Za zasługi dla Rzeczypospolitej”. Co oznacza dla Pana to wyróżnienie?

Był to dla mnie przemiły dowód uznania mojego zaangażowania w tworzenie warunków dla rozwoju przedsiębiorczości kiedyś – w sejmie i w ministerstwie, i dzisiaj – w izbie i w wielu innych inicjatywach. Dowód uznania dla człowieka, a nie pełnionej przez niego w danym czasie funkcji. Szczególnie miło było mi odebrać to wyróżnienie z rąk mojego wielkiego Przyjaciela Jurka Bartnika – wieloletniego prezesa Związku Rzemiosła Polskiego.

Panie prezesie, a jakie najbliższe plany?

Jeszcze w lipcu organizujemy dla przedsiębiorców konferencję poświęconą nowej sytuacji na rynku pracy w związku z wprowadzeniem ruchu bezwizowego dla Ukraińców. Od września rozpoczynamy cykl imprez związanych z obchodami XXV-lecia naszej izby. Szczególnym wydarzeniem będzie współorganizowana przez naszą izbę już IX edycja Baltic Business Forum – już dzisiaj zapraszam wszystkich do Świnoujścia, w dniach 20 - 22 września. To forum poświęcone problemom współpracy w regionie ABC – Adriatyk, Bałtyk, Czarne Morze. Tam 21-ego wieczorem organizujemy naszą Galę XXV - lecia.



Zdzisław Lis, burmistrz Miasta i Gminy Piaseczno o zajęciu pierwszego miejsca w rankingu Forbesa - Miasta Przyjazne dla Biznesu w kategorii Miasta od 50 do 149 tys. mieszkańców

Naszym głównym zadaniem jako samorządu jest stwarzanie dobrych warunków do prowadzenia biznesu poprzez działania inwestycyjne i rozwój infrastruktury, a także sprawną obsługę przedsiębiorców od strony urzędowej. Oprócz atrakcyjnej lokalizacji, największym kapitałem gminy są jej mieszkańcy, dobrze wykształceni i bardzo aktywni zawodowo. Stanowią oni doskonałe zaplecze dla firm poszukujących wyspecjalizowanej kadry oraz chłonnego rynku usług.

IdeaLeasing®



DZIĘKUJEMY ZA ZAUFANIE

801 199 199 idealeasing.pl

Od 1 września ARiMR przejmie część zadań realizowanych przez Agencję Rynku Rolnego



Od 1 września 2017 r. rolnicy, którzy dotychczas korzystali z pomocy oferowanej przez Agencję Rynku Rolnego, będą załatwiali swoje sprawy w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa lub Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. 1 września rozpocznie swoją działalność Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, który powstał z połączenia Agencji Nieruchomości Rolnych i Agencji Rynku Rolnego, a część zadań realizowanych przez ARR będzie teraz wykonywała Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Od 1 września 2017 roku Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa pozostanie jedyną unijną Agencją Płatniczą w Polsce. Zatem to ARiMR będzie odpowiedzialna za realizację całego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020.

Rolników, korzystających z dopłat z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany, zapraszamy od 1 stycznia 2018 r. do Biur Powiatowych ARiMR. Ich adresy, wraz z numerami telefonów i adresami e-mail znajdują się na portalu internetowym ARiMR w zakładce "Oddziały Regionalne".

W Oddziałach Regionalnych ARiMR obsługiwane będą następujące instrumenty finansowe:

- Pakiet Hogana - nadzwyczajną pomoc dostosowawczą dla producentów mleka, a także dla rolników z innych sektorów hodowlanych;
- wsparcie dla producentów owoców i warzyw związane z embargiem;
- tymczasowa nadzwyczajna pomoc dla rolników w sektorach hodowlanych.

W Oddziałach Regionalnych ARiMR będzie można również załatwić sprawy związane z uznaniem:

- grup i organizacji producentów oraz ich zrzeszeń w sektorze owoców i warzyw;
- organizacji producentów oraz ich zrzeszeń w sektorze mleka;
- organizacji producentów w sektorach innych niż owoce i warzyw oraz mleka;
- grup i producentów rolnych i ich związków.

Oddziały Regionalne ARiMR będą także obsługiwały wsparcie na dofinansowanie funduszu operacyjnego uznanych organizacji producentów owoców i warzyw. Centrala ARiMR będzie zajmowała się administrowaniem rozdysponowania owoców i warzyw nieprzeznaczonych do sprzedaży. Z kolei Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa będzie obsługiwał działania interwencyjne:

- Interwencyjny zakup i sprzedaż zbóż;
- Interwencyjny zakup i sprzedaż masła oraz odtłuszczonego mleka w proszku;
- Dopłaty do prywatnego przechowywania masła;
- Dopłaty do prywatnego przechowywania odtłuszczonego mleka w proszku;
- Dopłaty do prywatnego przechowywania wieprzowiny.

W KOWR będzie też dostępne wsparcie dla rynku produktów pszczelich oraz pomoc na przeprowadzenie działań promocyjnych i informacyjnych na rynkach wybranych produktów rolnych. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa będzie wdrażał od roku szkolnego 2017/2018 "Programy dla szkół", które będą kontynuacją dotychczas funkcjonujących i stopniowo wygaszanych programów "Owoce w szkole" czy "Szlakanka Mleka". Ponadto KOWR będzie obsługiwał sprawy związane z rynkiem cukru: dywersyfikacją przemysłu cukrowniczego, przetwarzaniem cukru przemysłowego, monitorowaniem produkcji oraz opłatami na rynku cukru czy rafinacją cukru przywiezionego spoza UE. W gestii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa będą też kwestie związane z handlem zagranicznym.

Hala Stulecia - magnes dla turystów i inżynierów z całego świata

Z Andrzejem Baworowskim, prezesem zarządu Hali Stulecia we Wrocławiu rozmawia Ryszard Żabiński

Już od ponad trzech lat zarządza Pan Halą Stulecia, perłą wrocławskiego manierizmu, uznaną za jedno z największych dzieł architektury XX wieku. Stawiał Pan sobie wtedy wiele ambitnych celów. Czy udało się je osiągnąć? Jakie zmiany uważa Pan za najważniejsze?

Przede wszystkim warto sobie uświadomić, że spółka, którą kieruję zarządza wielkim siedemnastohektarowym kompleksem, wpisanym na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Te piękne tereny stały się rekreacyjnym centrum Wrocławia. Na wrocławski Rynek chodzi się pospacerować, odwiedzić restaurację, kawiarnię, a tu tysiące wrocławian i turystów przychodzi, podziwiać unikatowy obiekt jakim jest Hala Stulecia, ale również po to, aby odpocząć, odetchnąć świeżym powietrzem, wziąć udział w licznych imprezach plenerowych. Jeszcze do niedawna dominowało podejście, że otoczenie Hali Stulecia, ze względu na swój unikatowy charakter nie powinno być zakłócanie właśnie takimi imprezami, przewoźną gastronomią itp. I to co właśnie jest najbardziej zauważalną zmianą, która zaszła w ostatnich latach, to przesunięcie punktu ciężkości z imprez organizowanych w kompleksie Hali Stulecia na rzecz imprez plenerowych. W sumie więc generujemy bardzo dużą liczbę odwiedzających nas gości. Jest to efekt wielkiego wysiłku inwestycyjnego poniesionego na remont Hali, ale też działania multimedialnej fontanny, która stała się wielką atrakcją turystyczną Wrocławia, inwestycji w ZOO, powstania Afrykarium. Gorzej jest w miesiącach jesiennych i zimowych, gdy liczba odwiedzających gwałtownie spada. Uruchomiliśmy więc lodowisko, które jest czynne do końca lutego. Wciążu trzech miesięcy odwiedziło go ok. 30 tysięcy osób. Tymczasem, w okresie kwiecień – październik, kompleks odwiedza prawie półtora miliona osób.

Czy tak wielka liczba odwiedzających jest zgodna z modelem biznesowym spółki, czy też raczej utrudnia jego funkcjonowanie?

Jesteśmy zainteresowani w rozwoju i organizowaniu imprez plenerowych w ramach kompleksu Hali Stulecia. Mamy z tego wymierne korzyści związane z funkcjonowaniem gastronomii, parkingu itd. Ponadto, tak duża liczba odwiedzających przyciąga organizatorów różnych imprez na tym terenie, gdyż mają oni z góry zagwarantowaną frekwencję. W ciągu roku podpisujemy umowy z ponad 300 podmiotami, którzy właśnie organizują takie imprezy, czy też uczestniczą w wydarzeniach organizowanych w samej Hali, czy też Centrum Kongresowym. Trzeba też pamiętać, że korzystamy z funduszy unijnych, przy roz-

liczaniu których bierze się pod uwagę, czy np. przeprowadzone inwestycje w historycznym obiekcie wpłynęły na zwiększenie liczby odwiedzających go osób. Cieszymy się więc z rosnącej liczby odwiedzin naszego kompleksu, cały czas jednak pamiętając, aby otoczenie Hali Stulecia zachowało swój historyczny charakter.

Podstawowym biznesem jednak jest wynajem Hali Stulecia i Centrum Kongresowego organizatorom różnych imprez.

Tak, ale nie nastawiamy się na to, aby ich było możliwie jak najwięcej. Staramy się tak dobierać wydarzenia, aby jak najwięcej z nich było połączonych z wynajmem Hali Stulecia i Centrum Kongresowego jednocześnie. Mamy już kilka takich imprez. Staramy się też oferować klientom, w ramach wynajmu, jak najwięcej usług związanych z obsługą organizowanych imprez – konfigurowaną specjalnie dla jego potrzeb sieć internetową, catering, ochronę itd. Przy takim podejściu, metr kwadratowy wynajmowanej powierzchni jest dla nich tańszy.

W Hali Stulecia organizowane są też wielkie imprezy sportowe jak np. Mistrzostwa Europy w piłce ręcznej w 2016 roku. Tymczasem pojawiła się koncepcja budowy tzw. Nowej Hali Stulecia, która z pewnością przejęłaby tego rodzaju imprezy. Co Pan sędzi o tym projekcie?

Mistrzostwa Europy w piłce ręcznej w 2016 roku były dla nas wielkim wyzwaniem. Zgromadzili one ok. 100 tys. widzów, trzeba było zapewnić odpowiednie warunki dla dziennikarzy, komisji technicznych itd. Po pierwsze jednak, nie używamy pojęcia "Nowa Hala Stulecia". Jeszcze teraz, po ponad stu latach od powstania tego obiektu, zjeżdżają do Wrocławia inżynierowie z całego świata, aby podziwiać ten obiekt. Max Berg, architekt i budowniczy, który go zaprojektował, nazwał swój projekt „Katedrą Demokracji”. Chodziło o to, że każdy kto wchodzi do takiego potężnego obiektu i uczestniczy w wydarzeniu - monarcha, czy zwykły obywatel - odczuwa takie same emocje. Uwagę zwraca sama konstrukcja, ogromna przestrzeń wewnątrz nie podparta żadną kolumną. Było to możliwe dzięki temu, że po raz pierwszy zastosowano w obiekcie użyteczności publicznej zbrojony beton. Założymy, że powstanie teraz we Wrocławiu nowa hala widowiskowa, zdolna pomieścić około 15 tysięcy osób. Czy po 105 latach będą tu przyjeżdżać inżynierowie z całego świata i podziwiać jej konstrukcję? Z całym szacunkiem, ale z pewnością nie, gdyż nawet nie opłacałoby się teraz stosować jakis ultra innowacyjnych rozwiązań, po prostu byłoby to nieopłacalne. Stąd więc porównywanie



Hali Stulecia i nowej hali widowiskowej jest nieuzasadnione.

Wielokrotnie dyskutowaliśmy o tym, czy można by zwiększyć pojemność Hali Stulecia, tak aby mogła ona pomieścić przynajmniej 10 tysięcy widzów. Doszliśmy jednak do wniosku, że bez głębokiej ingerencji w samą konstrukcję obiektu nie byłoby to możliwe, a na takie rozwiązanie oczywiście, z uwagi na wyjątkowy, historyczny charakter obiektu, nie można sobie pozwolić. Uważam więc, że Wrocław powinien postawić na budowę nowej hali widowiskowej zdolnej pomieścić ok. 15 tys. widzów.

Byłoby to jednak wielka konkurencja dla obiektu, którym Pan zarządza?

Z pewnością poradzilibyśmy sobie w takiej sytuacji, znajdując odpowiednie miejsce na rynku. Organizowanie w Hali Stulecia imprez, na które przychodziłoby jednocześnie 10-15 tysięcy widzów, spowodowałoby komunikacyjny chaos w tej części miasta. Taki obiekt musiałby być zlokalizowany w innym miejscu, w pobliżu autostrady. Tak jak powiedziałem, my odeszliśmy od koncepcji przystosowywania Hali Stulecia do spełniania takiej funkcji. Zrezygnowaliśmy na przykład z klimatyzacji całego obiektu, bo wiązałyby się to ze zbyt głęboką ingerencją w jego konstrukcję. Mamy też rygorystyczne obostrzenia nie możemy np. wyburzyć żadnej bramy wjazdowej tak, aby np. TIR mógł wjechać na główną płytę, na której miałyby być organizowana impreza. Uważam więc, że nowa hala widowiskowo-sportowa powinna powstać we Wrocławiu i nie martwić się o to, aby to mogło zaszkodzić Hali Stulecia. Jest to tak unikatowy obiekt, położony w pięknym, zabytkowym otoczeniu, i z pewnością niezmiennie będzie przyciągał setki tysięcy mieszkańców Wrocławia i turystów z całego świata, jak również organizatorów różnych imprez.

Kto ma problem z danymi osobowymi na 10 miesięcy przed...

Oczywiście, na 10 miesięcy przed wejściem do stosowania przepisów Rozporządzenia Parlamentu i Rady UE 2016/679, ujednolicających zasady ochrony danych osobowych w Unii Europejskiej, zwanego w skrócie GDPR lub – po polsku - RODO. Dzisiaj pewnie trudno znaleźć kogoś, kto zajmując się przetwarzaniem danych osobowych o RODO nie słyszał, jednak czy docierające do nas informacje przekładają się na działania i konkretne rozwiązania wdrażane w organizacjach? Poniżej postaram się przełożyć nowe prawo na praktyczne obowiązki obciążające administratorów danych osobowych.

Dziś nie ma wątpliwości, co do tego, że administratorzy nie mogą pasywnie czekać na wejście do stosowania RODO. Trudno sobie bowiem wyobrazić, patrząc na skalę reformy i szczegółowość przewidzianych jej rozwiązań, by jakkolwiek podmiot, bez wdrożenia zasad przetwarzania opartych na brzmieniu przepisów RODO, mógł być spokojny o zgodność z prawem swoich działań po 25 maja 2018 r. Należy zaś pamiętać, że naruszenie przepisów o ochronie danych osobowych przed tą datą niesie za sobą zupełnie odmienne konsekwencje, niż takie zachowanie po niej. RODO, poza obowiązkami, niesie bowiem ze sobą również skuteczną metodę ich egzekucji, tj. uprawnienie dla organu kontrolnego do nakładania kar finansowych, które w najgorszym scenariuszu mogą sięgnąć 4% rocznego obrotu. Każdy, kto odpowiada za przetwarzanie danych osobowych w przedsiębiorstwie winien sobie więc coraz częściej zadawać pytanie, czy w nocy z 24 na 25 maja 2018 r. będzie mógł spać spokojnie. Zmian w prawie ochrony danych osobowych idących za RODO jest sporo, jednak tylko część z nich można nazwać kluczowymi z punktu widzenia większości polskich administratorów danych i tylko na takich, najistotniejszych, zmianach tu się skupiamy. Pominęte zostaną więc w tej analizie przede wszystkim takie elementy europejskiej reformy ochrony danych osobowych, które, mimo że ważne, nie spowodują, że z dniem 25 maja 2018 r. polski administrator danych osobowych, który nie zadbał o dostosowanie swojej działalności do RODO popadnie w permanentny stan niezgodności z przepisami, a w rezultacie narazi się na sankcje.

Administrator sam decyduje o tym, jak chronić dane

Jedną z podstawowych idei RODO jest elastyczność przewidywanych mechanizmów bezpieczeństwa. Niewątpliwie, jest to cecha, której dziś brakuje ustawie polskiej. Nasza legislacja próbuje bowiem tak różnorodny proces, jakim jest przetwarzanie danych osobowych, ująć i zamknąć w instytucjach uniwersalnych dla wszystkich odbiorców. RODO stawia zaś na rozwiązania „szyte na miarę”, przy czym każdy z administratorów ma być sam sobie krawcem. Zgodnie z RODO zadaniem administratora danych osobowych jest przede wszystkim ocena zakresu, kontekstu i celów przetwarzania, a także ryzyka, jakie ono za sobą niesie i na podstawie takiej oceny wdrożenie odpowiednich środków technicznych i organizacyjnych. Tak to wygląda w teorii. W praktyce stworzyć to jednak nowy obowiązek dla administratora danych osobowych, który będzie musiał dokładnie zdiagnozować ryzyka, jakie mogą pojawić się w procesie dokonywanego przez niego przetwarzania i odpowiednio te ryzyka zaadresować. Od administratora wymagać się będzie więcej niż

tylko implementacji „uniwersalnej” Polityki Bezpieczeństwa i Instrukcji Zarządzania Systemem Informatycznym, jak to wielokrotnie ma miejsce obecnie.

W Preambule RODO (swoją drogą bardzo przydatnej przy interpretacji przepisów tego aktu) znajdziemy wytyczne wskazujące, że zastosowane środki powinny uwzględniać charakter, zakres, kontekst i cel przetwarzania danych oraz ryzyko naruszenia praw i wolności osób fizycznych. Jak jednak stwierdzić, że przetwarzanie, którego dokonujemy, rodzi takie ryzyko? W odpowiedzi na to pytanie pomocny jest motyw 75 Preambuli, w którym wymienia się przykłady takich ryzyk, a wśród nich między innymi następujące zagrożenie po stronie osoby fizycznej: dyskryminacja, kradzież tożsamości, strata finansowa, naruszenie dobrego imienia, czy naruszenie poufności danych chronionych tajemnicą zawodową. Za rodzące ryzyko naruszenia uznane jest również przetwarzanie danych szczególnych (wyznanie, przekonania, uzwiązkowanie, dane genetyczne etc.). Po dokonaniu oceny zagrożeń, administrator powinien wdrożyć odpowiednie środki, które przykładowo wymienia art. 32 RODO. Warto wspomnieć, że administrator został zobowiązany do bieżącej weryfikacji, czy w toku prowadzonego przetwarzania podejmowane przez niego środki pozostają dalej adekwatne. Jak więc powinien przygotować się na ten obowiązek administrator? W naszej ocenie, winien on zryfikować, jak przetwarza dane osobowe i jakiego są one rodzaju, ocenić, jakie rodzi to zagrożenia oraz wdrożyć odpowiednie dla zidentyfikowanych ryzyk zabezpieczenia. Cały proces warto odpowiednio udokumentować oraz na bieżąco weryfikować, czy poczynione ustalenia wciąż pozostają aktualne.

Przede wszystkim prywatność

Wielokrotnie powtarzanym w przekazach mottem przewodnim reformy ochrony danych osobowych było: privacy by design / privacy by default. Pod tymi hasłami kryją się kolejne obowiązki administratora danych osobowych.

Po pierwsze przy każdej operacji, która może dotykać obszaru danych osobowych, należy bezwzględnie zbadać i ocenić jej skutek dla praw i wolności osób, których te dane dotyczą – tzn. wziąć pod uwagę tę problematykę już na etapie projektowania pewnych rozwiązań, a nie dopiero, gdy w wyniku jego stosowania okaże się, że ma on negatywny wpływ na bezpieczeństwo przetwarzanych danych (privacy by design). Po drugie zaś, jakiegokolwiek projektu byśmy nie chcieli zrealizować, powinien on domyślnie być nastawiony na zbieranie najmniejszej możliwej ilości danych, czyli zachowania maksymalnego poziomu prywatności osoby fizycznej (privacy by default). Przekładając to na praktyczny przykład – zabronione jest skonstruowanie takiego systemu na stronach internetowych, który domyślnie zaznacza checkboxy ze zgodą na przetwarzanie danych. Domyślnie bowiem należy przyjąć brak zgody, a dopiero odpowiednie zachowanie podmiotu danych może ten stan zmienić. Jak to się ma do działań administratorów? Winni oni przewidzieć takie procedury, które przy tworzeniu rozwiązań dotyczących danych osobowych, pozwalają uwzględnić tę problematykę na jak najwcześniejszym etapie projektu, a także ograniczają zakres zbieranych danych, w ten sposób by był on adekwatny do zamierzonych celów przetwarzania, dając jednocześnie osobie fizycznej realną możliwość podjęcia świadomej decyzji o przekazaniu swoich danych osobowych do przetwarzania.



Po stwierdzeniu naruszenia trzeba działać szybko

Nieprzyjemną niespodzianką dla administratorów może okazać się kolejna nowa instytucja, którą wprowadza RODO. Obowiązki notyfikacyjne, które obciążają administratorów w razie stwierdzenia naruszenia ochrony danych osobowych są bowiem istotną nowością w stosunku do tego, jak proces ochrony danych wygląda obecnie. Jeszcze bowiem zanim dojdzie do jakiegokolwiek realnej szkody w wyniku naruszenia ochrony danych osobowych, administrator ma obowiązek zawiadomić organ nadzoru o wystąpieniu takiego naruszenia. Nie będzie już więc mowy o próbie samodzielnego poradzenia sobie z sytuacją kryzysową przez przedsiębiorcę, gdyż brak odpowiedniej notyfikacji sam w sobie stanowić będzie naruszenie zasad ochrony danych osobowych. Warto dodać, że na notyfikację administrator ma jedynie 72 godziny. Co z takim obowiązkiem winien zrobić administrator przed majem 2018 roku? Na pewno powinien przewidzieć odpowiednie procedury raportowania naruszeń pomiędzy poszczególnymi pionami zarządzania w przedsiębiorstwie, a także określić zasady, którymi kierować się będzie administrator podejmując decyzję, czy naruszenie zgłaszać do organu, czy nie. Omówione w powyższym artykule instytucje RODO bardzo wyraźnie obrazują kierunek, w którym zmierza europejska reforma ochrony danych osobowych, tj. samoregulacji środków ochrony, zwiększonej odpowiedzialności administratora za przyjęte rozwiązania oraz transparentności procesu przetwarzania. Kluczowym pytaniem na dziś – na 10 miesięcy przed wejściem do stosowania omawianych przepisów – pozostaje to, czy administratorzy są gotowi na nadchodzące zmiany i czy poczynili już odpowiednie kroki, by spokojnie położyć się spać 24 maja 2018 r.

Grzegorz Rutkowski
radca prawny



Putz | Skrobich Kancelaria Prawna
ul. Ofiar Oświęcimskich 17, p. II, 50-069 Wrocław
tel: 71 780 01 75 | kom: 516 822 671 | mail: grzegorz.rutkowski@ps-legal.pl
www.ps-legal.pl

Darmowa dostawa

Darmowe sprawdzanie plików

Płatności online

Ekspresowa wysyłka



ul. Wschodnia 17a
55-095 Długołęka
Tel: 71 345 60 16 / 721 19 13 13
E-mail: biuro@drukexpress.pl



Cudowny świat w miniaturze!

Wrocław, pl. Orłąt Lwowskich 20B

Gliwice, ul. Pszczyńska 315

www.kolejkowo.pl



**Zrealizuj
swoje marzenia
z WGN**



www.wgn.pl



WGN Real Estate
w 2016 roku
zrealizował ponad
6 400
transakcji





INNOWACYJNA LOGISTYKA



WWW.RITEX.GLOGOW.PL